

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I ITERACKI

**CENA PRENUMERATY:** Miesięcznik z przysyłką pocztową 2.50 zł. Dla odbiorców pismo na miejscu 2 złote. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Kwiecień w Poczcie Krajowej pod numerem 61206.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA**  
Częstochowa, Najów, Marji P. 52. Tel. 2345. Strz. p. 41.  
Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł. Reklamów nadesłanych redakcja nie zwraca.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrów przed tekstem 50 gr. W tekście i nadpisano 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobną ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najdłuższe ogł. drobne 21. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnym ceny o 25 procent drożej. Ogłoszenia skłonna, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej.

## Intrygi podejrzanych agentur

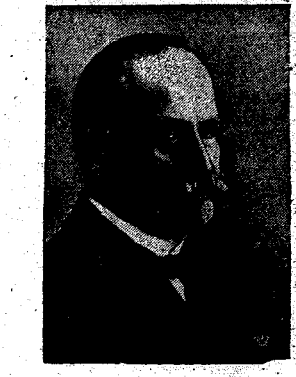
**NIE ZAMACĄ STOSUNKÓW POLSKI Z FRANCJĄ I NIEMCAMI.**

Warszawa. — „Bomba” gdańskoroląska jako korespondent berliński Havasa nadał do Paryża, jest wymysłem trzeciorzędnych agentur.  
Wiadomości te puszczane w przededniu przyjazdu gen. Goeringa do Warszawy, miały na celu z jednej strony zepsucie nastrojów polsko-niemieckich podczas nadchodzącej wizyty, z drugiej strony zaś przesunięcie w opinii europejskiej punktu ciężkości obecnych komplikacji w polityce międzynarodowej na sprawy polsko-niemieckie.  
Robota ta, grubymi niemi szyta, jest zbyt przejrzysta, ażeby mogła się powieść. Napiętnowanie tych czynników wydaje

się konieczne tym bardziej, że międzynarodowym kołom Francji znane są siły, działające na niekorzyść dobrych stosunków sąsiedzkich między Polską a Rzeszą. Siły te wywodzą się z kół masonerii.  
Przyjaźń polsko-francuska nie powinna być maconą przez plotkarzy i intrygantów. Nie trzeba powtarzać, że rozmowy polsko-niemieckie o zmianie sytuacji w Gdańsku i na Śląsku są niemożliwe. Na szczęście opinia publiczna w Polsce rozumie to tak bardzo, że absurdalne plotki, z którymi wyrwał się berliński korespondent Havasa, nie zdołają jej zdezorientować.

kombinacje mające na celu zdykretyzowanie Niemiec i szkolenie dobrym stosunkom polsko-niemieckim, które nigdy nie były lepsze jak w chwili obecnej. Według prasy niemieckiej Niemcy i Polska powinny energicznie przeciwstawić się tej akcji podżegającej, aby sprawy, które dotyczą jakoby tylko Polski i Rzeszy niemieckiej i które zresztą już zostały uregulowane, były używane do zakłócenia dobrych stosunków między obu państwami — jak pisze np. „Berliner Tageblatt”. — Zaprzecza się tu również kategorycznie wiadomościom prasy zagranicznej jakoby premier Goering podczas pobytu w Polsce miał uczynić propozycję przyłączenia Gdańska do Rzeszy.

**PRASA LONDYŃSKA MILCZY.**  
Londyn. — Wiadomości, które pojawiły się w prasie francuskiej na temat wizyty premiera Goeringa w Polsce i pogłoszek, dotyczących rzekomego załatwienia sprawy gdańskiej, zostały pominięte milczeniem przez prasę angielską. Poważne dzienniki angielskie najwidoczniej zrozumiały zaskulsiową stronę tej kampanii prasowej, nie zamieszczyli na ten temat, w uważając wiadomości te za fantastyczne.



Nowy prezydent Finlandii. W HelsiŃgorsie odbyły się wybory nowego prezydenta Republiki Finlandzkiej na przeciąg 6-uz lat. Prezydentem Finlandii został wybrany dotychczasowy premier Finlandzki Kyoesti Kallio, uzyskując 177 głosów na 300 głosujących. Prezydent Kallio obejmie te godność po dotychczasowym prezydencie, zasłużonym Svinhufvudzie. Zdjęcie nasze przedstawia podobiznę nowego prezydenta Finlandii.

## W sieci bezpodstawnych alarmów: Niemcy i Gdańsk

**NIEDORZECZNE POGŁOSKI O GDANSKU.**

Paryż. — Bardzo liczne dzienniki paryskie poświęcają swe artykuły wstępne sprawie rzekomej bliskości powrotu Gdańska do Niemiec, snując dalej komentarze, o partię na oczywistej fikcji. Od „Action Francaise” do „Populaire”, od „Journal des Debats” do „Ere Nouvelle”, od „Excelsior” do „Paris Soir” słyhać alarmy na temat bezpodstawniej przyszyłości Gdańska.  
Zaprzeczenia prasy niemieckiej, których echo tu doszło, nie budzą zaufania w prasie francuskiej, politywanej pociechami pod jej adresem ze strony Niemców, aby nie wtrącały się do nie swoich rzeczy.  
„Temps” z autorytatywnego źródła polskiego uzyskał oświadczenie, że „zaprzecza się kategorycznie wiadomościom, nadeszłym z Berlina”.

prasy francuskiej z przed kilku tygodni o działalności Niemiec w Maroku, uważa oba te fakty za stanowiące jedną całość, która nazywa się tu „systematyczną kampanią” i uparuje się jej źródła w Sowietach.  
Wstępuje się tu z szczególną bezwzględnością przeciwko dziennikarce francuskiej, pani Tabouis, oraz przeciw znanemu publicyście francuskiemu Pertinaxowi.  
Wiadomości prasy francuskiej zakwalifikowane są tu jako zmyślone świadomie

## Upadek Madrytu nieunikniony

**OPÓR STOLICY NIE MOŻE TRWAĆ DŁUŻEJ, JAK KILKA DNI — STWIERDZA GEN. QUEIPO DE LLANO.**

Sevilla. — Komunikat radiowy gen. Queipo de Llano donosi:

Francisco Jarama do poważnych starć. Ofensywa zostanie prawdopodobnie na dwa do trzech dni powstrzymana, do czasu wybudowania prowizorycznych mostów.

W dniu wczorajszym nie doszło na

W każdym razie Madryt zostanie wkrótce ze wszystkich stron otoczony. Sytuacja stolicy staje się z każdą chwilą bardziej krytyczną i opór jej nie może trwać dłużej jak kilka dni.

Na froncie południowym nie zaszło nic nowego. Organizacja prowincji Malaga postępuje szybko naprzód.

Pozatem omawia gen. Llano sytuację w Madrycie, gdzie katastrofalny brak żywności staje się coraz bardziej dokuczliwy. Ludność buntuje się coraz jawniej, a dzienniki przepelnione są wyrzutami i pretensjami do czerwonego rządu w Walencji, który, usunąwszy się ze stolicy w bezpieczne miejsce, rzucił Madryt na pastwę losu.

Pismo „El Socialista”, ongiś najostrzejszy poplecznik Largo Caballero, teraz nie pozostawia na nim suchej nitki, odmawiając mu jakichkolwiek zdolności czy umiejętności. Nie może być mowy — pisze ten dziennik — o powierzeniu Largo Caballero rządów w przyszłej zjednoczonej republice hiszpańskiej. Pomijając, że nie jest on człowiekiem czynu, nie ma on najmniejszego zrozumienia dla „konieczności” sowieckiej Hiszpanii.

Według doniesień czerwonych radiostacji zawarty został układ pomiędzy syndykalistami i marksistami, na mocy którego całkowita władza publiczna w Austrii przeszła w ręce anarchistów.

## Premier pruski gen. Goering

**W WARSZAWIE.**

Warszawa. — Jak już wczoraj donieśliśmy, we wtorek rano o g. 9.03 przybył do Warszawy premier pruski gen. Goering. Na kilkanaście minut przed przybyciem, pociąg przybył na drugi peron dolny dworca głównego w Warszawie wojskowi członkowie ambasady niemieckiej. — Gdy nadjechał berliński pociąg, oczekujący na przybycie gen. Goeringa członkowie ambasady wsiadli do salo nowego wagonu, poczem pociąg odjechał na dworzec wschodni. Tam przeoczono wagon, oddany do dyspozycji pruskiego premiera z górnych peronów na dolny tor, tuż przy budynku dworca.

zielony, myśliwski strój i prowadzący na smyczy pięknego psa.

Gen. Goeringa powitał najpierw szef protokołu dyplomatycznego hr. Romer, następnie powitał go ambasador von Moltke. Zamieniwszy kilka słów premier Goering wsiadł do samochodu i odjechał do ambasady niemieckiej.

Prem. Goeringowi towarzyszą: sekretarz stanu Koerner, oraz adiutanci pp. v. Menthe i Scherping.

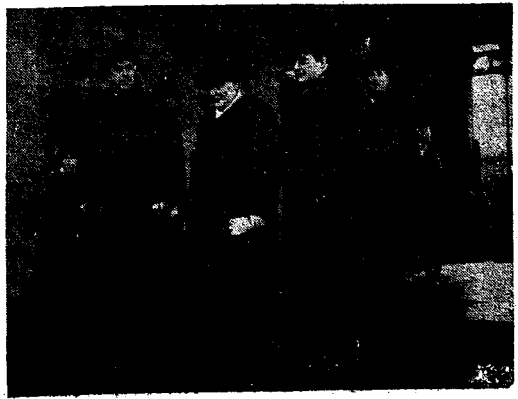
Premier Goering przybył w godzinach przedpołudniowych na Zamek, gdzie wsiadł się do ksiągi audiencyjnej. Towarzyszył mu przy tem ambasador Rzeszy v. Moltke.

Z Zamku gen. Goering udał się do pałacu prezydium Rady ministrów, gdzie złożył wizytę p. premierowi Stawoj-Skladkowskiemu. Wizyta trwała trzy kwadranse i odbyła się w obecności amb. Rzeszy w Warszawie.

Premier Goering wyszedł na peron wraz ze swoim otoczeniem. Wśród osób, towarzyszących gen. Goeringowi, w podróży, zwracał powszechną uwagę przybyscy łowczy, ubrany w

Gen. Herman Goering w Warszawie.

Wczoraj rano przybył z Berlina do Warszawy premier pruski gen. Herman Goering. Gen. Goering zatrzymał się w Warszawie w drodze do Białogóry, dokąd udaje się na zaproszenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na polowanie reprezentacyjne. Zdjęcie przedstawia premiera gen. Goeringa, opuszczającego w towarzystwie dyrektora protokołu dyplomatycznego MSZ p. Romera i komisarza rządu m. st. Warszawy Jaroszewicza dworzec główny.



Telegram agencji Havasa z Warszawy na temat przyjazdu gen. Goeringa, zamieszczony we wczorajszych piśmiech porannych, przyczynia się też do zdezorientowania opinii tutejszej.

Świadczy o tym wymownie komentarz do telegramu tego, napisany przez Bernusa w „Journal des Debats”.

Bernus kończy swój artykuł alarmistycznym twierdzeniem, że nowemu wślademu komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku przypada w udziale misja zarejestrowania w księdze wydarzeń, że wolne miasto umarło śmiercią naturalną.

Socjalistycznemu „Populaire”owi pogłoski na temat Gdańska dają asumpt do uwag krytyczniejszych o terrorku wewnątrz nym w Gdańsku, o bankructwie Ligi Narodów i polityce zagranicznej Polski.

„Ere Nouvelle” pisze, że nie można czytać informacji o do Gdańska bez uczucia żywego niepokoju z punktu widzenia ogólnego, a polskiego w szczególności, i że Gdańsk obchodzi nie tylko Polskę, bowiem statut jego ustalony został w traktatach, a wolne miasto jest czynnikiem porządku międzynarodowego.

„Action Francaise” twierdzi, że wobec Gdańska rewindykacje kolonialne Niemiec zeszyły na drugi plan, z czego Anglia oczywiście nie bardzo jest zasmucona.

Inne dzienniki wyrażają zdanie, że powrót Gdańska do Rzeszy byłby pierwszym etapem rewizji klauzuli terytorialnych traktatu wersalskiego.

Nie mało też czyta się bafamuctw, wysnutych na tle niedorzecznych plotek politycznych.

## Wyjaśnienia niemieckie.

Berlin. — Wiadomości prasy francuskiej o przygotowywanym rzekomo przez Niemcy przewrocie w Gdańsku w sensie przyłączenia Gdańska do Rzeszy wywołują tu wielkie oburzenie, ostre protesty i ataki tym razem nie na rząd francuski, lecz na prasę francuską. Prasa niemiecka, zestawiając te wiadomości z rewelacjami

**KSIEGI BUCHALTERYJNE AMERYKANŃI.**  
Książki do urozszczenia buchalterii, papieru buchalteryjnego, kopialny, segregatory, skrośszyty tecki i t. p.  
w Księgarni i Sklepie „GONCA”  
II-ga Aleja nr. 26. tel. 20-50.

**PROSZKI**  
**Kogutek**  
**GRYPA. PRZEZIEBIENIE BOLE GŁOWY. ZĘBOW.**  
ZADAJĄC PYTANIA NAJLEPIEJ W PISMIE  
ODPOWIEDZĄCIE  
PISZĄC DO: **JAKIE PROSZKI WAM DAJĄ**  
TOŻE SA ILE NAJLEPIEJ ODPOWIEDZĄCIE  
WYKONAJĄC PRACĘ NAJLEPIEJ WYKONAJĄCIE  
SA TYKO ZŁOTY  
WYKONAJĄC PRACĘ NAJLEPIEJ WYKONAJĄCIE

# Olbrymie zbrojenia Anglii

Londyn. — „Morning Post” ogłasza kilka interesujących szczegółów o kosztach zbrojeń angielskich w budżecie na rok przyszły. Koszta te wynoszą 217 milionów funtów, czyli o 58 milionów więcej, niż w budżecie bieżącym. Wydatki na flotę wyniosą 110 — 120 milionów funtów, czyli o 39 milionów więcej, niż w roku bieżącym. Wydatki na lotnictwo będą podwyższone do 57 milionów.

Korespondent dziennika pisze, że wydatki na flotę będą dwukrotnie wyższe od preliminowanych w parlamencie w marcu 1936 r. Program budowy floty w przyszłym roku budżetowym przewiduje budowę dwu lub trzech okrętów bojowych, 6 krążowników, 18 kontrtorpedowców, 6 lub 8 łodzi podwodnych, większą liczbę małych okrętów i może jednego lotniskowca. Oprócz tych okrętów ma się wykończyć jeszcze 6 krążowników, które się już buduje i w miarę możliwości budżetowych ma się pamiętać jeszcze o budowie dalszych okrętów. Należą tutaj dwa okręty bojowe, trzy okręty lotniskowe, 9 krążowników, 8 łodzi podwodnych, 34 kontrtorpedowców i pewna liczba drobniejszych jednostek. W obecnych stosunkach liczą się z tym, że budowa tych okrętów będzie kosztowała 37 milionów funtów,

a z wydatkami na naprawę około 59 mil. Także na lotnictwo zużyje się o wiele więcej. Nie tylko musi się zastąpić przestarzałe dotychczas maszyny, lecz także wybudować w dwu przyszłych latach 200 nowych aparatów.

„Morning Post” oblicza wydatki na zbrojenia powietrzne w przyszłym roku budżetowym na około 50 milionów funtów. W bieżącym roku ma się wybudować jeszcze te jednostki, które będą potrzebne do podniesienia programu zbrojeń na pożądaną wysokość.

Korespondent wojskowy, który wydatki na armię oblicza na 57 milionów, utrzymuje, że zorganizowanie obrony przeciwlotniczej będzie wymagało o wiele więcej pieniędzy. Obrona powietrzna jest sprawą armii terytorialnej tak samo, jak i obrona wybrzeży. O ile chodzi o organizację armii regularnej, brygady i bataliony czołgowe będą zaopatrzone w nowe czołgi. Tak samo ma się budować czołgi piechoty i samochody pancerne oraz czołgi lekkie dla ośmiu pułków kawalerii. — Armia będzie posiadała znacznie większą ilość karabinów maszynowych, a armaty Lewisa będą zastąpione przez lekkie automatyczne armaty Bren.

## Proces syna Trockiego

Moskwa. — W najbliższej przyszłości przed sądem sowieckim w Krasnojarsku odbyć się ma proces inżyniera Sergiusza Siedowa, który jest synem Trockiego oraz bratem wielokrotnie wymienianego podczas ostatniego procesu „trockistów” w Moskwie i zamieszkałego teraz w Paryżu starszego syna Trockiego — Leona Siedowa. Obydwaj synowie Trockiego noszą nazwisko matki, która jest z pochodzenia Rosjanką. Inż. S. Siedowa, zatrudnionego w fabryce budowy maszyn im. Sieriebrowskiego w Krasnojarsku, oskarżono o otrucie robotników — wymienionej fabryki gazem, wydzielanym przez generator

## KONCERT PADEREWSKIEGO W BRUKSELI

Bruksela. — Na 20 marca zapowiadany jest koncert Ignacego Paderewskiego w Brukseli.

## I. PADEREWSKI W PARYŻU.

Paryż. — Ignacy Paderewski przyjął w Morges prof. Lecha Niemojewskiego, komisarza działu polskiego na wystawie paryskiej w 1937 r., któremu udzielił swej zgody na wzięcie udziału w polskich uroczystościach muzycznych, urządzanych w ramach tej wystawy. Koncert mistrza Paderewskiego, poświęcony muzyce chopinow-

skiej, odbędzie się w Theatre des Chapms Elysees w końcu czerwca rb.

## BOMBOWCE NIEMIECKIE DLA BULGARII LADUJĄ W AUSTRII.

Wiedeń. — Duże wrażenie w Wiedniu wywarło lądowanie na lotnisku w Aspern pod Wiedniem dwunastu ciężkich bombowców niemieckich typu Dornier o dwóch motorach, przeznaczonych dla Bułgarii. Samoloty wystartowały z Monachium i po na-

braniu benzyny wyleciały z Aspern do Sofii. Na załogę i pilotów aeroplanów składają się oficerowie i podoficerowie niemieckiej floty powietrznej.

## Prem. Goering i prez. Greiser W POLSCE

Paryż. — W związku z zapowiedzią wizyty premiera Goeringa i prez. senatu gdańskiego Greisera w Polsce, niektóre pisma francuskie, jak np. „Paris-Midi”, „Paris Soir”, „Intransigeant”, „Echo de Paris” i „L'Oeuvre”, jak również agencja Havasa, podały szereg fantastycznych wiadomości, wiążących te wizyty ze sprawą Gdańska. Pisma te doniosły mianowicie, że jakoby w bliskim czasie nastąpić miało „wcielenie w m. Gdańska do Rzeczy”. Podczas polowania w Białowieży, premier Goering miałby odbyć na ten temat rozmowy z kompetentnymi czynnikami polskimi.

Powyższe doniesienia prasy paryskiej spotkały się jak wiadomo, z bardzo ostrą reakcją prasy niemieckiej, która zaprzeczyła kategorię tym fantastycznym pogłoskom.

Agencja Havasa, która podała powyższą wiadomość, zaprzeczyła jej w dniu wczorajszym.

Również poważny dziennik polityczny „Le Temps” zamieszcza zaprzeczenie tych pogłosek, oświadczając w komentarzu, iż nawet nie zamieszczał tych informacji, uważając je za nieprawdopodobne.

**BUCKINGHAM — URZĘDOWA REZYDENCJA KRÓLA.**  
Londyn. — Król Jerzy VI i królowa Elżbieta ogłosili, że odład pałac Buckingham jest ich rezydencją urzędową. Król po przybyciu wczoraj z rana z weekendu udał się do pałacu Windsor, a następnie do pałacu Buckingham. O godzinie 17-ej przybyła tam królowa.

## TELEGRAMY

### MEKSYKAŃCZYCY DOMAGAJĄ SIĘ OTWARCIA KOŚCIOŁA.

Mexico. — Donoszą z Jolapa (Głolica St. Vera Cruz), iż odbyła się tam wielotysięczna manifestacja ludności katolickiej. Demonstranci domagali się otwarcia zamkniętego przez władze kościoła. Spokój nie został zakłócony.

### ANTYKATOLICKA AKCJA WŁADZ CZESKICH NA SŁOWACZYNIE.

Bratisława. — Prasa słowacka zwraca uwagę na coraz gwałtowniejszą kampanię władz przeciwko instytucjom katolickim na terenie Słowacji. W szczególności na polu szkolnictwa władze podjęły w ostatnim czasie ostry „kulturkamp” przeciwko szkołom katolickim, stosując wobec nich niesłychane szykany i stwarzając trudności, uniemożliwiające im w wielu wypadkach spełnienie zadań.

### Dlaczego Radek ocalał?

Tajemnica śmierci Nawaszina wyjaśniona.

Paryż. — [Tajemnicę zbrodni, popełnionej na osobie masona Nawaszina, można uważać za wyjaśnioną. Śledczy zdołał wykryć, iż zamordowany posiadał w jednym z małych banków paryskich safes, w którym przechowywał dokumenty.

Okazało się z nich, że Nawaszin drogą korespondencji założył w Rosji lożę masonów „Gwiazda północna”, a najczynniejszym członkiem tej loży stał się Karol Radek.

Przed trzema laty, bawiąc zagranicą, Radek zetknął się z Nawaszinem i po powrocie do Rosji pozostawał z nim w tajnej korespondencji. Po aresztowaniu Zinowiewa i Kamieniewa, Radkowi udało się przesłać Nawaszinowi kilka dokumentów, kompromitujących w wysokim stopniu Stalina.

Gdy Radka aresztowano, zawiadomil on Stalina, że zniknięcie dokumentów jest jego dziełem, że dokumenty są zagranicą i będą opublikowane w razie wyroku śmierci.

Agenci GPU we Francji otrzymali polecenie usunięcia Nawaszina i zdołania tych dokumentów.

Nawaszina zabito, jednakże mordercy nie znaleźli przy nim klucza do safesu, gdzie, jak sądzili, Nawaszin przechowywał nadane przez Radka dokumenty. O negatywnym wyniku poszukiwań zawiadomiono Moskwę szyfrowym telegramem i to było przyczyną, że Radek uniknął śmierci.

Co się stało z dokumentami, przesłanymi Nawaszinowi przez Radka, nie wiadomo, ponieważ w safesie nie leżono tylko dowód, że dokumenty takie były w posiadaniu zabitego. — Gdzie Nawaszin je ukrył, pozostaje zagadką.

### BOMBARDOWANIE BARCELONY.

Barcelona. — Flota powstańcza bombardowała Barcelonę. Atak trwał 12 minut. Pociski padły na port i na miasto. 12 osób zostało zabitych, kilkanaście jest rannych.

# Obrady budżetowe Sejmu

## NAD BUDŻETEM MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI

warszawa. — Na wstępie wtorkowego plenarnego posiedzenia Sejmu, który zatwierdził budżety ministerstwa sprawiedliwości i komunikacji, odczytane zostało pismo prezesa Najw. Izby Kontroli, zwrócone przeciwko przemówieniu pos. Hermanowicza na posiedzeniu Sejmu w dniu 12 lutego, w którym tenże poddał krytyce działalność Najwyższej Izby, opierając się na sprawozdaniu z czynności Izby za okres poprzedni z lat 1934 — 1935. Pismo zarzucało w całości odpięta.

Następnie przekazano odpowiednim komisjom dwa przedłożenia rządowe.

Z kolei zabrał głos sprawozdawca pos. Sioda, ażeby przedstawić budżet ministerstwa sprawiedliwości. Budżet tego ministerstwa zamyka się w dochodach sumą 38.628.500 zł, a w rozchodach sumą 88 milionów zł.

Tok prac unifikacyjnych w roku spr-

wodawczym uległ zahamowaniu. Nie ukazała się ani jedna ustawa o znaczeniu unifikacyjnym.

W dziale wymiaru sprawiedliwości daje się zauważyć dalsze obniżenie poziomu. W ostatnich latach coraz częściej zapadają w Sądzie Najw. wyroki sprzeczne, które podkopują zaufanie do słuszności i stałości wyrażonych przez Sąd Najw. poglądów prawnych. Obniżenie poziomu prac Sądu Najw. spowodowane jest głównie nadmiernym obciążeniem sędziów.

Obecna ustawa uposażeniowa, która do prowadza do ciągłych zmian w obsadzie sądów, powoduje niejednokrotnie mianowania sędziów na nieodpowiadające ich kwalifikacjom stanowiska. Poza tym obecny system uposażeń ma tę wadę, że narusza pośrednio zasady niezawisłości sędziów, która w państwie konstytucyjnym jest aksjomatem i z którą nie da się pogodzić obecna zależność wynagrodzeń sędziów częściowo od uznania władzy przełożonej. Pałestra polska musi walczyć z widocznym przerostem elementu mniejszości narodowej w swym gronie dla zapewnienia przewagi elementu polskiego, chociażby tylko we wszystkich władzach korporacyjnych.

Konieczną jest zmiana polityki karnej, jak uczy doświadczenie państw innych. Metody humanitarne tracą coraz bardziej swych zwolenników na rzecz zwolenników obstrzeżenia.

Obstrzeżenia systemu karnego wobec zastraszających doświadczeń ubiegłego roku nie da się uniknąć i należy bez zwłoki przystąpić do prac przygotowawczych. Budżet ministerstwa sprawiedliwości jest — zdaniem mówcy — zupełnie niewystarczający dla zapewnienia sprawnego działania wymiaru sprawiedliwości i usunięcia poważnych niedomagań w jego obecnej pracy.

## Dyskusja

W dyskusji pos. Chelmiecki domaga się uprzysiężenia hipotek dla gospodarstw włościańskich w województwach centralnych i wschodnich i znacznego obniżenia kosztów sprzedawania hipotek.

W obronie sądów przysięgłych. Ks. Lubelski: Sądy przysięgłych spełniają swą rolę bardzo dobrze w czasach zaborczych i niejednego działacza nieno-

## Przymusowa parcelacja większych majątków

### OBEJMIĘ W ROKU BIEŻĄCYM 64.000 HA GRUNTU.

Warszawa. — Rada ministrów wydała rozporządzenie, na mocy którego ustalony plan parcelacyjny na rok bieżący dla gruntów prywatnych, obejmujący 4.000 ha w województwie poleskim, 2.000 ha w województwie stanisławowskim został wykonany w całości przez rozparcelowanie niezabędnych dla pokrycia planu ilości gruntów prywatnych, wobec czego nie ma podstawy do poddania przymusowemu wykupowi nieruchomości ziemskich, położonych na terenie tych dwóch województw.

Ustalony plan parcelacyjny na rok 1937 dla gruntów prywatnych obejmuje:

11.000 ha w województwie warszawskim, 9.000 ha w woj. łódzkim, 6.000 ha w woj. kieleckim, 11.500 ha w woj. lubelskim, 5.000 ha w woj. białostockim, 7.000 ha w woj. wileńskim, 8.000 ha w woj. wołyńskim, 8.000 ha w woj. tarnopolskim, 7.000 ha w woj. lwowskim, 2.500 ha w woj. krakow-

skim, 20.000 ha w woj. poznańskim, 12.000 ha w woj. pomorskim został wykonany częściowo.

Wobec tego niezbędna dla pokrycia planu ilość gruntów prywatnych, a mianowicie 5.593 ha w woj. warszawskim, 6.058 ha w woj. łódzkim, 1.503 ha w woj. kieleckim, 5.644 ha w woj. lubelskim, 886 ha w woj. nowogrodzkim, 4.450 ha w woj. wołyńskim, 4.923 ha w woj. tarnopolskim, 3.322 ha w woj. lwowskim, 776 ha w woj. krakowskim, 16.951 ha w woj. poznańskim i 11.270 ha w woj. pomorskim — ogółem 64.425 ha zostaje podana przymusowemu wykupowi.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem 15 b.m.

Jednocześnie ogłoszone zostało rozporządzenie Rady ministrów, jako plan parcelacyjny na rok przyszły. Zarazem ogłoszona została dokładna lista majątków, które zostaną rozparcelowane w roku bieżącym w poszczególnych województwach.



macji owego notariusza inspiratorem artykułów prasowych przeciw wykonawcom testamentu miał być sędzia śledczy. Wiceminister Sieczkowski: Proszę o ten list.

Pos. Choiński-Dzieduszycki: Ministerstwo winno jako władza nadzorcza w każdym razie wyznać odpowiedzialne konsekwencje.

**Wyjaśnienie wicemin. Sieczkowskiego.**

Wicemin. Sieczkowski: Co do sprawy Doboszyńskiego, mogę oświadczyć, że śledztwo jest już ukończone. Akta są w reku prokuratury sądu okr. w Krakowie, która opracowuje akt oskarżenia. Sprawa otrzymała swój bieg normalny.

Sprawa Parylewiczowej jest jeszcze w toku śledztwa. Przewiduję, że akt oskarżenia będzie wniesiony mniej więcej w kwietniu b. r.

Co do fundacji s. p. Jakóba Potockiego, musimy rozróżnić w niej dwie strony: zagadnienie cywilistyczne, w którym ministerstwo nie odgrywa żadnej roli, bo jest to kwestia stron i ewentualnego przewodu sądowego. Natomiast jest drugie obliczenie tej sprawy, która zatrąca już o dziedzinę karna. Śledztwo jest powierzone jednemu z najlepszych sędziów do spraw szczególnej wagi. Co się tyczy

osoby notariusza, to działalność jego była dwukrotnie oceniana, raz przez bezpośrednią radę nadzorczą, która w działalności notariusza nie dopatrywała się żadnego czynu, któryby go dyskwalifikował, a następnie odbyło się postępowanie dyscyplinarne przed właściwym sądem, które również nie wykazało żadnej winy. — Pozostaje jeszcze kwestia wygórowanego szacunku obiektów fundacji. Ta rzecz jest przedmiotem badań i nie mogę jeszcze w tej chwili dać panom odpowiedzi.

Obawa, iż nastąpi redukcja etatów, nie jest uzasadniona. Obecnie wprowadzono do naszego prelimitarza rzeczywisty stan etatów, ale nie nastąpi żadne skrócenie etatu żywego człowieka. Oczywiście nie ma też obawy, aby aplikanci i asesorzy, którzy są w nadmiernej ilości nagromadzeni w sądach, byli usuwani masowo. Te rzeczy likwidujemy stopniowo, niektórzy przechodzą nawet do innych działów pracy prawodawczej. — O jakimś masowym rzucaniu na bruk 300 ludzi z pośród dyplomowanych prawników nie ma mowy.

Na tym zakończono obrady nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości i zarządono przerwę do godziny 16-ej m. 30, po której przystąpiono do rozprawy nad budżetem ministerstwa komunikacji.

dlegościcowego uchronili od więzienia lub nawet śmierci. Dziś jeszcze są one w wielu krajach zachodnich uważane za palladium wolności obywatelskiej. Zdaje sobie sprawę z braków tej instytucji, czy jednak nie byłoby właściwie braki te poprawić, niż znosić całkowicie samą instytucję.

**Wysokie opłaty.**

Pos. Wolański stwierdza, że wysokie opłaty sądowe pozbawiają szerokie rzesze społeczeństwa dostępu do instytucji sądowych. W celu podniesienia poziomu pracy sędziów byłoby pożądaną przysięgę poczucia niezawisłości sędziowskiej.

Pos. Hyla: Sprawa notarialna i sprawa pisarzy hipotecznych powinna ulec reformie. Należy upaństwowić pisarzy hipotecznych i zniżyć opłaty. Istnieje potrzeba bardzo znacznego obniżenia opłat notarialnych.

**Brak miejsca w więzieniach.**

Pos. Zakrocki podkreśla, że młodzi prawnicy po ukończeniu studiów obejmują przeważnie bezpłatne aplikantury, albo zasilają szeregi bezrobotnych, podczas gdy równocześnie szereg stanowisk, obsadzanych w innych państwach wyłącznie przez prawników, u nas zajmują ludzie, nie mający z prawem nic wspólnego. Nasz kodeks karny jest dość surowy. Gdyby więc wszystkie zapadłe wyroki wykonywano, to stan przestępczości mielibyśmy odmienny. Obecnie jednak mamy 105.000 osób, karanych prawomocnymi wyrokami, kar jednak nie można wykonać z powodu braku pomieszczenia. Wpływa to oczywiście na zwiększenie poczucia bezkarności.

**Nawet i tu „pokrzywdzeni”.**

Pos. Sommerstein utrzymuje, że w stosunku do ludności żydowskiej atmosfera niezawisłości psychicznej sędziów nie istnieje.

**Afera Parylewiczowej.**

Pos. Jednak, poruszając afery Parylewiczowej, prosi ministra, ażeby i ta sprawa raz się skończyła i aby mógł się odbyć przewód sądowy. Następnie mówca porusza ponownie sprawę fundacji Jakóba Potockiego i prosi ministra, ażeby minister spowodował zbadanie całokształtu tego zagadnienia.

**O jednolite prawo małżeńskie.**

Pos. Olszewski uważa za sprawę niezmiernie pilną wprowadzenie jednolitego prawodawstwa małżeńskiego w Polsce, gdyż pod względem psokracizmy w sprawie prawa małżeńskiego, Polska jest unikatem. Obowiązują u nas pięć wręcz sprzecznych z sobą systemów. Sprawa przerasta możliwości inicjatywy poselskiej i dlatego mówca apeluje do Sejmu, ażeby skłonił rząd do wniesienia projektu jednolitego prawa małżeńskiego.

**Sprawa fundacji s. p. Jakóba Potockiego.**

Pos. Choiński-Dzieduszycki: Około fundacji Jakóba Potockiego wytworzyła się atmosfera duszna i nieprzejrzysta. Miaonawą przez ministra sprawiedliwości notariusz sporządził opis majątku fundacji. Majątek był przez właściciela oceniany razem z domem w Paryżu na 16 milionów zł., a ów notariusz oszacował go na 37 milionów zł. Oczywiście im większa wartość majątkowa, tym korzystniej dla danej jednostki. Dla ilustracji, w jaki sposób ten szacunek był robiony, pozwolę sobie przytoczyć, że majątek Dalatyce kupiony swego czasu za 250.000 zł., został oceniony przez tego notariusza na 2.500.000 zł., zaś w majątku Raju, gmina Glinisko, cegielnia została oszacowana jako bogactwo, znajdujące się w ziemi na 1.500.000 zł.

Głos: Niesłychane!  
Pos. Choiński-Dzieduszycki: Młyn, który kiedyś istniał i spalił się, oszacowano jako istniejący pod nagłówkiem: surrogat młyna.  
Pos. Sommerstein: Surrogat prawa, a nie surrogat młyna.  
Pos. Choiński-Dzieduszycki: Wobec różnicy tych szacunków nastąpiły pewne konflikty między notariuszem a wykonawcami testamentu.  
Z dalszych wywodów mówcy wynika, że jeden z wykonawców testamentu otrzymał od swego brata na wysokim stanowisku wojskowym list, iż według infor-

**Zeznania Grzeszolskiej na łóżu szpitalnym**

**POGRZEB GRZESZOLSKIEGO WE CZWARTEK.**

Kraków. — W poniedziałek około południa Pelagia Grzeszolska, przebywająca w szpitalu św. Łazarza na oddziale I B, ocknęła się i odpowiedziała przytomnie na kilka pytań. Po chwili usnęła.

W pewnym momencie, otworzywszy oczy, zapytała o męża. Kiedy pielęgnarki zapewniły ją, że męża wkrótce zobaczy, Grzeszolska wybuchła płaczem, mówiąc, iż wie, że męża już nie ma. Po chwili znów usnęła.

Zdaniem lekarzy obecny stan Grzeszolskiej nie budzi obaw.

We wtorek, w godzinach przedpołudniowych, Grzeszolska została przesłuchana przez sędziego śledczego.

Sekcja zwłok Grzeszolskiej, która odbyła się w poniedziałek w Instytucie Medycyny Sądowej, wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek zatrucia luminałem.

Wtorek przyniósł dalszą poprawę zdrowia Grzeszolskiej. Okresy przytomności są już znacznie dłuższe, myśli logiczniejsze i świadomość ostatnich wydarzeń wystąpiła u chorej w całej pełni.

Po raz pierwszy w chorobie mów: o dramatycznej scenie samobójstwa. Kochała męża tak bardzo, że postanowiła razem z nim zginąć. Jako środek wybrali luminał, przyczem mąż jej ustąpił dawki. Wyszedł z założenia, że jego organizm jest silniejszy to też dla siebie przygotował dawki silniejsze. Wylizył mianowicie, iż jemu są potrzebne dawki po trzy i pół tabletki, podczas gdy żonie polecił zażywać po dwie i pół tabletki luminału.

Siedli na łóżkach. Przygotowane dawki mieli obok na stole, poczem zaczęli je zażywać.

Pierwszy zażył Grzeszolski trzy i pół tabletki, żona jego skolei swoją dawkę. Po kilku takich dawkach Grzeszolska zauważyła, iż mąż jej stracił przytomność i w pośpiechu zayła resztę przygotowanej trucizny. Co dalej się działo — nie wie, bo uczuła senność wielką i też straciła przytomność.

Chora nie zdaje sobie sprawy z tego, co się dzieje z jej mężem i sądzi, że skoro ona żyje, żyje i Grzeszolski. Powtarza ciągle słowa:

— Za co go wtrącił do więzienia, przecież nie mam niewinny i swoje dzieci kochał. Nie mam już męża, zabrali mi go nie dobrzy ludzie.

Dopytuje się też ciągle o matkę i swoje siostry, oświadczaając, że matkę bardzo kocha. Kiedy ktoś z otoczenia zapytał ją, dla czego wobec tego matce tak wielkie wyrządza zmartwienie — odpowiedziała Grzeszolska:

— Bo męża swego kochałam i jeszcze bardziej.

Zwróciła się również z prośbą do służby szpitalnej, by napisał do jej rodziny list, powiadomił o jej niezdolności i prosił, by ktoś z rodziny przyjechał.

Grzeszolska ciągle jest senna.

Rozmowy swe przerywa nagle odwróciwszy się na bok i momentalnie zasypia. Kiedy jedna z sąsiadek zapytała ją, dla czego ciągle śpi — Grzeszolska całkiem przytomnie odpowiedziała, iż luminał jest takim środkiem, że po nim trzeba każdą tabletkę odespać.

Interesuje się również wypadkami: zatrucia luminałem i pyta, czy takie już było w szpitalu. Opowiadano jej historię pewnego mężczyzny, który zażył dużą dawkę luminału, lecz wyszedł z choroby nawet dość łatwo.

Dość ciekawe jest zachowanie się Grzeszolskiej w szpitalu. Z pozornego stanu nieprzytomności i snu, budzi się najnieoczekiwanie. Np. zdarzyło się, że dwie chore, leżące obok, prowadziły rozmowę po niemiecku. Jedną z nich mówiła do towarzyszyki swej:

— Ich muss diese Reise in der nächsten Zeit unternehmen!

W tym miejscu Grzeszolska odzywa się z najsłabszego snu wyrwana:

— Und wohin führt ihre Reise?  
— A also sie verstehen deutsch?  
— Ja, ich verstehe deutsch und französisch.

(Rozmowa między sąsiadkami Grzeszolskiej dotyczyła jakiejś podróży i Grzeszolska wprawna niemieccyzną, wtrąciła się do dyskusji, a zapytana czy zna język niemiecki odpowiedziała, że zna również język francuski.)

W toku rozmów dopytuje się również Grzeszolska, w jaki sposób znalazła się w szpitalu, skoro mieszkała w hotelu „Polskim”.

Wraz z poprawą zdrowia wraca chorej apetyt. Karmiona w pierwszych dniach samą herbatą, we wtorek dostała już cafe pierwsze śniadanie, na drugie śniadanie piła znnowo herbatę, a w południe zjadła niemal cały obiad.

Brat Staciwiński i szwagier Kopik przyjechali do Krakowa we wtorek przed południem i zamieszkali w hotelu „Polskim”, w tym samym pokoju, w którym Grzeszolska targnęła się na życie.

Po południu przybyli oni do seperacji na I p., w której leży Pelagia Grzeszolska. Kiedy weszli — Grzeszolska pogrązona była w półśnie.

Przebudziła się momentalnie na dźwięk znajomych głosów i nastąpiła dramatyczna chwila przywitania z bratem i szwagrem.

Dopiero pierwszy raz zażądała informacji o mężu, lecz straszna prawda naraziła ją i dano chorej wymijającą odpowiedź. Wizyta rodzinna trwała około godziny poczem Grzeszolska z powrotem zapadła w sen.

Adw. dr. Hofmold - Ostrowski zamówił w Krakowie wieniec na grób Grzeszolskiego z odpowiednim napisem.

Sprawa tragedii Grzeszolskich wywołała duży odzew w społeczeństwie, czego wyrazem są duże artykuły sprawozdań w całej prasie polskiej, omawiające wszelkie możliwe szczegóły tej niezwykłej afery kryminalnej.

Termin pogrzebu nie jest jeszcze ostatecznie ustalony, lecz jedynie przywrócić się na d. 18 b. m., t. j. czwartek g. 14.30 Grzeszolski zostanie pochowany na nowym cmentarzu.

**Wrażenie śmierci Grzeszolskiego w Sosnowcu.**

Z Sosnowca donoszą: Wiadomość o samobójstwie Grzeszolskich wywołała w Zagłębiu, a w szczególności w Sosnowcu, poronujące wrażenie.

Na przedmieściu Pogoni mieszka rodzina Kopików, szwagrow Grzeszolskiego. U nich to spędził Grzeszolski ostatnią noc przed wyjazdem.

P. Kopik stwierdza, że Grzeszolski do ostatniej chwili miał doskonały humor, codziennie pracował nad planami technicznymi i we wtorek 9 b. m. zamówił kilka nowych książek w firmie warszawskiej. Miał już podobno jakiś wynalazek, którego plany zabrał z sobą i miał po wyroku zatwierdzającym wejść w kontakt z jedną z wielkich firm warszawskich. Był stuprocentowo pewny, że uniwersalny wyrok będzie zatwierdzony. Nic nie mówił o samobójstwie. Gdy zęgnął się z żoną zapewniał, że w niedziele się zobaczą, gdyż wróci z Warszawy.

**Pesymizm Staciwińskiej.**

Inne nastawienie miała natomiast jego żona. Wyjeżdżając powiedziała, że jest przygotowana na wszystko, że może tu jest ostatni raz. Powiedziała, że dłużej nie może żyć w ten sposób, bo ludzie zlamali jej życie. Sądzi, że to w niej zrodziła się myśl wzajemnego samobójstwa i że ona je zaproponowała, gdy dowiedzieli się, że wyrok został uchylony.

Staciwińska - Grzeszolska płakała, żegnając się ze swoją matką i powiedziała „Ostatni raz się widzimy”. Grzeszolski do słyszał to i powiedział: „Nie gadaj głupstw. Jeszcze będziemy szczęśliwi!”

**Kuczalska modli się.**

U Bugajów panuje nastrój ogromnego zdenerwowania. Kuczalska modli się nieustannie od chwili otrzymania wiadomości o samobójstwie Grzeszolskich. Nie zmieniła jednak swego stanowiska wobec Staciwińskiej i nadal mówi o niej z niechęcią, graniczącą z nienawiścią.

„Święć Panie nad jego duszą, — mówi Staciwińska — jest nam bardzo przykro, że wydarzyło się w naszej rodzinie, ale przyczyną tego była Staciwińska, dla której Grzeszolski zwartował i zlamal życie czworgu ludziom.”

**Bugajowie liczą miesiące.**

Starczy Bugajowie mówią: „W styczniu umarła pierwsza żona, teraz w lutym Grzeszolski, w marcu, a Lutusia w kwietniu”.

Nabywca nieruchomości Grzeszolskiego, p. Chwist stwierdza, że Grzeszolski powiedział, mu, że niema z czego żyć, Niema pieniędzy na proces, co jest powodem sprzedaży fabryki, której prowadzić nie może, bo ile razy się tam pokaże, zbierają się tłumy ludzi na Pogoni i krzyczą



„Trzecieli Grzeszelski Pokaż się!” : bja w niego kamieniami. To sklonilo go do sprzedazy.

**P. PREZYDENT R. P. WYJECHAŁ DO BIAŁOWIEŻY NA POLOWANIE REPREZENTACYJNE.**

Warszawa. — 16 b.m. o g. 10.50 odszedł z dworca Wileńskiego specjalny pociąg, którym P. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał do Białowieży na reprezentacyjne polowanie. Wraz z P. Prezydentem wyjechała p. prezydentowa Maria Mościcka, szef gabinetu wojskowego gen. Schally, dwaj adjutanci kpt. Hartman i kpt. Kryński oraz kilka innych osób z otoczenia P. Prezydenta.

**Wielkie polowanie reprezentacyjne w Białowieży.**

Białowieża. — Wzorem lat ub. rozpoczyna się we środę 17 b.m. w Białowieży wielkie polowanie reprezentacyjne, urządzone przez P. Prezydenta R. P. dla gości, zaproszonych z pośród dostojników państwowych oraz świata dyplomatycznego.

W tym roku przewidziane są dwa turnusy polowań. Wśród gości, zaproszonych na pierwszy turnus, znajdują się — jak wiadomo — premier pruski gen. Goering. Służba bezpieczeństwa na terenie całego powiatu bielsko-podlaskiego, do którego należy Białowieża wraz z okolicą, znajduje się w ręku komendanta powiatowego policji, nadkom. Podfilipskiego. Nad

sprawnością wykonania zarządzeń czuwa w Białowieży osobiście nacelnik wojewódzkiego wydziału społeczno - politycznego Dworak w towarzystwie wojewódzkiego komendanta licji, insp. Czyniowski.

Nad pałacym mysłwiskim ukazała się chorągiew P. Prezydenta R. P.

Organizacją samego polowania kieruje dyrektor lasów państw. w Białowieży, Neuman.

**Koncert Jana Kiepury**

na cele pomocy zimowej dla bezrobotnych  
Kraków. — W niedzielę, dn. 21 lutego o godz. 20.30 w teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie odbędzie się stara cieniem Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym wielki koncert Jana Kiepury, z którego dochód przeznaczony artystą na pomoc zimowej bezrobotnym. Koncert ten będzie w tym sezonie ostatnim występem Kiepury w Polsce z uwagą na wyjazd artysty na dłuższy okres czasu zagranicą.

Ogólnopolski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym zwraca się równocześnie z apelem do wszystkich radioodbiorników, by w związku z powyższym koncertem, który będzie transmitowany na wszystkie rozgłośnie polskiego radia, zechcieli przy uiszczeniu abonamentu radiowego w dn. 1 marca wpłacić po 1 zł. na cel pomocy zimowej. Powyższa kwota będzie zewnętrzny wyrazem ich uczestnictwa zarówno w koncercie jak i dziele pomocy zimowej. Równocześnie z mistrzem Janem Kiepurą przybywa również do Krakowa jego małżonka, p. Marta Eggerth - Kiepurowa.

**PARTEROWY LOKAL FRONTOWY**

o powierzchni ok. 30 m. z przyległym mniejszym pokojem, z wodą, instalacją elektryczną i gazową poszukiwany natychmiast przez bardzo poważne przedsiębiorstwo. — Oferty z podaniem ceny do Tow. Reklam Międzynarodowej, Warszawa, Marszałkowska 124 pod: „WPA. 101”.

przedstawiciele zainteresowanych instytucji i organizacji, przemysłu, oświaty i.d., celem przedyskutowania projektu nowego rozkładu jazdy, wchodzącego w życie dn. 22 maja r. b.

— Odczyt i film o wystawie paryskiej. Z inicjatywy Tow. Przyjaciół Francji w Częstochowie w niedzielę, dn. 21 b. m. o godz. 12 m. 30 w pol. w kinie „Stylowym” delegat komitetu wystawy międzynarodowej w Paryżu p. Eugeniusz Grestlow wygłosi odczyt p. 4. „Wystawa międzynarodowa 1937 r. w Paryżu”. Odczyt będzie ilustrowany filmem dźwiękowym. W drugiej zaś części wywielane zostaną dwa filmy: „Paryż berzechem Sekwany” i „Stary Paryż”. Wstęp 50 gr. dla młodzieży 20 gr.

— Strajk szewców w Częstochowie. W dniu 12 maja wybuchł w Częstochowie strajk szewców. Zastrajkowało około 200 osób, są to zaś przeważnie t. zw. chałupnicy, dostarczający obuwie sklepom. Strajkownicy wysunęli żądania znacznej podwyżki obecných, zbyt niskich stawek płac za robociznę.

Na tym samym dniu strajk szewców — chałupników wybuchł jednocześnie w Warszawie, Łodzi i innych miastach.

deklaracyj. Zaznaczyć trzeba, że władze żądają szczegółowego spisu ofiarodawców, a procent uchylających się wynosi ogólnie blisko 60 proc.

W dalszym ciągu zebrania p. prezydent Szczodrowski odczytał zgłoszony do porządku obrad protokół posiedzenia sekcji pracowników fizycznych Komitetu Pomocy Zimowej oraz memoriał bezrobotnych do czynników rządowych. Protokół głosi, że po zapoznaniu się z działalnością Komitetu sekcja postanowiła pracować nad wciągnięciem do akcji świata pracy, jednakże popłoch wywołała wieść, że bezrobotni będą zmuszeni do odpracowania, czyli t. zw. odróbki bezpłatnej za otrzymaną pomoc żywnościową. Protokół twierdzi dalej, że ujawniono przykre fakty wydawania zgniłych ziemniaków, robaczywej fasoli, niedobrej słoniny oraz węgla z miazem i ziemią oraz że akcja zawiodła nadzieje bezrobotnych, obejmując bowiem zaledwie 1/4 część bezrobotnych, potrzebujących pomocy. Protokół wysuwa m. in. postulaty: skasowania odróbki, zwiększenia racji żywnościowej i zaopatrzenia w białinę, obuwie, sól, naftę i mydło, objęcia akcją wszystkich potrzebujących pomocy, wydawania artykułów pierwszej jakości i zwiększenia wpływu zainteresowanych na kwalifikowanie bezrobotnych do pomocy dożnej.

**DRUKI do Ubezpieczalni Społecznej w Księgarni i sklepie „GONCA” II Aleja 26, tel. 20-50.**

**Komunikat dla Pałacych**

Wiemy, że robiąc papierosy wyciamy bez potrzeby około 15 proc. tytoniu do wnętrza ustnika. Tyton ten zatrzymuje się o wate, wskutek czego przy dopalaniu papierosa wata często li się, wydając smiek palonczony z kaszlem. W gładkich i twardych ZDROWOTKACH fabryki „ARAB” usunęto tę niedogodność przez zastosowanie odpowiedniej przegrody.

Przegroda ta umożliwia zatłeczenie waty i nie dopuszcza tytoniu do wnętrza ustnika, dając ten sposób 15 proc. oszczędności tytoniu.

Potrójna ilość waty wypełnia ustnik i tworzy szczelny filtr. Wata o nasyceniu alkalicznym użyta jako filtr ma własność neutralizowania lotnych smoleo-kwasnych składników dymu tytoniowego. (Patenty: nr. 7737 i 11853 fabryka „ARAB” Józef Piłakic.) (R)

**Kino „EDEN” — I-a Aleja 12.**

**GWIAZDA GWIAZD!**  
SLYNNA  
**MARTA EGGERTH—KIEPUROWA**  
w najbardziej czarującym, najnowszym filmie wiedeńskim

**Gdy Serce Przemówi...**  
Przebieżna komedia muzyczna. Ilustracja autoktywna. „KARIERE” słynnej śpiewaczki.  
Deskonale „NADPROGRAMY” — Początek o 5-ej, 7 m. 15 i 9 m. 30.

**KRONIKA**

Częstochowa  
**18**  
LUTEGO  
Czwartek

Dziś — Szymona bp. Jutro — Konrada.  
Wschód słońca o godz. 6.53  
Zachód — 17.04  
Kalendarzyk historyczny:  
Rozprawa z Moskwą pod Opielkiem w 1831 r.

— Z Akademii ku czci Ojca św. Piusa XI w parafii św. Rocha. W ub. niedzielę o godz. 4-ej po poł. w par. św. Rocha odbyła się uroczysta Akademia, którą zaszczepiła swoją obecnością J. F. ks. Biskup A. Ziemiak.

W chwili ukazania się na sali Dostojnika Kościoła, chór parafialny pod kier. p. Tomaszewskiego odśpiewał kantatę powitania.

Akademii zagail ks. asystent Wl. Gawron, który w serdecznych słowach powitał Ks. Biskupa i licznie zebranych parafian, poczem podkreślił znaczenie dzisiejszej Akademii.

Na program Akademii złożyły się: śpiew choralny, gra na skrzypcach i pianinie, deklamacje, referat i dwie jednoktówki.

Na zakończenie przemówił do zebranych J. E. ks. Biskup, dziękując za tak serdeczne przyjęcie i liczny udział.

Akademia wywarła na słuchaczy b. podniosłe wrażenie.

— „Błędy i braki wychowania domowego”. W środę, dn. 17 bm. na zaproszenie miejscowego Kola T. N. S. W. przyjeżdża do Częstochowy znany szeregiem kolom nauczycielskim i rodzicielskim prof. psychologii na Univ. Jag. dr. Zygmunt Mysłakowski, który tegoż dnia o godz. 18-ej w sali Gimnazjum im. H. Sienkiewicza wygłosi odczyt pod powyższym tytułem. Ze względu na aktualność i ważność zagadnienia poruszonego w prasie stołecznej i miejscowej przewiduje się duży napływ sfer rodzicielskich. Wstęp 50 gr., tylko dla rodziców i nauczycielstwa.

rencyjnej na dworcu kolejowym w Częstochowie odbędzie się konferencja w związku z nowym rozkładem jazdy pociągów pasażerskich na r. 1937/38, na którą Dyrekcja Okr. kolei niniejszym zaprasza

**Królestwo za konia! — wołał szekspirowski bohater po przegranej bitwie.**

Nie konie i nie królestwa, ale mnóstwo pieniędzy ofiaruje Loteria Państwowa posiadaczom losów do pierwszej klasy.

**Cięzka sytuacja na froncie bezrobocia w Częstochowie**

DEFICYT KOMITETU POMOCY ZIMOWEJ WYNIOSŁ OKOŁO 20.000 ZŁ. — KONIECZNOŚĆ WZMOCZENIA OFIARNOŚCI — CO WYKAZAŁY SPRAWOZDANIA I DYSKUSJA NA ZEBRANIU PREZYDIUM? — DELEGACJA POJEDZIE DO WARSZAWY PRZEDSTAWIĆ POSTULATY BEZROBOTNYCH.

W ub. wtorek wieczorem w sali nr. 8 Magistratu odbyło się zebranie prezydium Wydziału Wykonawczego Miejsk. Obyw. Komitetu Pomocy Zimowej bezrobotnym w Częstochowie.

Zebranie w obecności około 30-tu osób z prezydium i przewodniczących sekcji zgłosił p. prezydent J. Szczodrowski, który, dziękując za wybór na przewodniczącego Komitetu, w krótkich słowach zaznaczył, że na zasadzie porównań stwierdził, iż w Częstochowie wydawane porcje żywnościowe bezrobotnym są większe, niż w innych miastach, również wysiłek ofiarności społeczeństwa jest duży, a co do tych instytucji i osób, które nie docięgły do 100 proc. zadeklarowanych sum na pomoc zimową, musi to być przez nie uzupełnione.

Sprawozdanie z akcji rozdawnictwa złożył nac. S. Rybicki, podkreślając, że akcja ta utrzymywana jest w normach lat poprzednich. Koszt racji żywnościowej dla bezrobotnego w innych miastach wynosił 22 zł., w Częstochowie — 27 zł. Racje opalone wynoszą w Częstochowie 150 kg. węgla, gdy w całej Polsce 80 — 180 kg. Akcją pomocy zimowej objętych

jest 3.400 rodzin bezrobotnych, ponad to 1.200 korzysta z ustawowych zasiłków pieniężnych, co wskazuje na wzrost bezrobocia w stosunku do roku poprzedniego, z drugiej zaś strony stwierdza, że kwalifikowanie bezrobotnych do pomocy dożnej było liberalne. Dotacja z Wojewódzkiego Komitetu dla Częstochowy wyniosła za grudzień i styczeń 104.000 zł., wydano zaś 105.000 zł., a Częstochowa zebrała dotychczas i złożyła w K. K. O. celem przekazania do Województwa na pomoc zimową około 92.000 zł. poza bezpośrednimi wpłatami do Naczelnego Komitetu (pracownicy państwowi) i do biura wojewódzkiego. Przewidziany deficyt Komitetu z całej akcji przekroczy zapewne 20.000 zł. Co do zebranych sum, to do dn. 15 b. m. od nieruchomości wpłynęło 877 zł. 16 gr., od handlu i rzemiosła — 10.187 zł., od przemysłu — 51.155 zł., w tej sumie około 5 proc. od pracowników, z potrąceniem od dochodu (pracownicy, wolne zawody) — 15.425 zł., z różnych zbiorów imprez i t. d. — 15.033 zł., razem 92.668 zł. Zwraca uwagę znikoma suma wpłat od nieruchomości, to też Komitet

przystąpił do wysyłania indywidualnych

Sprawę tę wyjaśnił dodatkowo nac. Rybicki, oświadczając, że m. in. sprawozdany był przez „Jedność” wagon fasoli, komisia odebrała, sprawdzając kilkanaście worków, jednakże później okazało się, że 5 worków było zanieczyszczonej, wobec czego „Jedność” zgodziła się oczyścić te fasole. Węgiew był wydawany wprost z wagonów, tak jak przysitano z konwencji, a jakkolwiek nie pierwszej jakości, był to orzech i nie sły-szało się skarg, jakoby miał być zanieczyszczony ziemią. Ziemiaki, przyslane przez Naczelny Komitet ze zbiorki w całym kraju, nie były początkowo najlepsze, ale 6 wagonów nadspużnych odeślano do syropianki, pozwolono też przy wydawaniu przebiierać, tak, iż manco wyniosło 17.000 kg., gdy zaś Komitet zakupił kartofle, były już zupełnie dobre. Słonina solona odpowiada normom wojskowym. Co do t. zw. odróbki to została ona

wychy rzeczy! Sama mł...  
— Nie... nie... — szeptała matka, kryjąc żalowne oczy. — Ja też się cieszę! Tak... tak...

Czysto, odświętne ubrane wszedł Kazio, po raz pierwszy w życiu do klasy.

Dwa rzędy ławek patrzyło nań dziesiątkami par oczu. Nauczyciel wskazywał mu miejsce.

Usiadł onieśmielony pod przeziernym ciekawych spojrzeń. Zapomniał o swym kalekcie.

Pamiętał tylko, że ma na sobie śliczne granatowe ubranko i dużą bordo kokardę.

Kazio wsłuchiwał się w opowiadanie nauczyciela i starał się jak najwięcej zapamiętać.

I nagle ta szkoła, nauczyciel mówiący tak ładnie, ściany zawieszone ciekawymi obrazkami, wreszcie za oknem, w dali kępy kołyszących się na wietrze drzew... wszystko to przyniosło mu uczucie radości, szczęścia...

— Tak miło w tej szkole — rozmyślał — a mama smutna, dlaczego?

W tym tuż za plecami usłyszał wyraźny szepot.

— Patrz, Franek, ten nowy to — garbus!

Drobne ciałko Kazia zadrżało, na małej twarzyce osiadł skurcz bolesny. Już nie słyszał słów pana, lecz przyczajony łowit uszkiem szepoty kolegów.

— Taką pokraka! — odpowiedział cicho Franek.

Teraz dopiero uprzytomnił sobie Kazio, że nowi koleczy, którzy oglądali go tak ciekawie, nie podziwiali jego ubranka, ani kokardy, ale patrzyli na... na... och... nie śmiał nawet w myśli nazwać swego kalekta!

Żyły polyką gwałtownie, ale roz-

plakać się nie może, bo mamusia prosi go zawsze: Kazieńku, pamiętaj... kiedy cię coś zasmuci, to wspomnij na serce matki... Ja tak cię Kocham synku... ponad wszystko... nad życie. Matkę wspominał, gdyż smutny... (c. d. n.)

### NASZA ANIA.

*Od świtu do nocy,  
jak długi jest dzieńek  
wesela ma oczy,  
śpiewa, jak skowronek.  
To pieśka nakarmi,  
to kotka napoi,  
z mamą na targ idzie,  
zima się nie boi.  
Nakrywa stół sama,  
obiad podać umie,  
na każdej księżce  
Ania się rozumie.  
I ciągle wesola  
moza Ania mała,  
pracuje i śpiewa  
przez ten dzieńek cały.*

P. A.

### SKARB JANKA,

POWIASTKA.

Leonidas przyjął czapkę z miną godną tak dzielnego króla, począł rozwijać kartki, jedna za drugą, odzyskując je głosem, w którym przebiegała wielka stanowczość i powaga.

— Temistokles — Trzaski, jeden głos. Xerkses — Korniewicz — jeden. Xerkses — Renc — jeden. Eurybiades — Korniewicz — jeden. Temistokles — Trzaski — dwa głosy. Efiates — Raniecki — jeden i t. d.

Gdy wszystkie kartki w ten sam sposób zostały odczytane, okazało się, że najwięcej głosów na Temistoklesa otrzymał Janek, na Xerksesa Oleś Renc, na Eurybiadesa Michaś Korniewicz, na Efiatesa Raniecki.

Gdy Karolek miał wymówić to ostatnie nazwisko, zawahał się tro-

chęć i z pod oka spojrzął na Ranieckiego, czując, że wiadomość, iż jego obrano zdracą Efiatesem, a nie żadnym wodzem ani królem, zepsuje mu humor, a kto wie, czy nawet nie popsuje zabawy.

Rzeczywiście Raniecki poczerwie niał, zacisnął zęby, a potem z taką miną jakby mu to było wszystko jedno, podszedł do Polci i spytał:

— Gdzie jest moja zbroja?

Karolek wiedział doskonale, że każdy z nich nie byłby sobie nic z tego robił, była to bowiem tylko zabawa — ale dla Ranieckiego, który zawsze we wszystkim chciał przewodniczyć, było to straszne upokorzenie.

Janek był rad z tego i ubierając się w swój hełm szepnął Heniowi:

— Widzisz, masz, czegoś chciał, — biedny Ranio aż pozieleńał ze złości, myślałem że się rozplacze.

— Tego był jeszcze brakowało, żeby się zaczął mazgać, a to była by dopiero wesola historia.

Niebawem na dany znak zabawa się rozpoczęła. Król Leonidas z garstką żołnierzy, zajął wawóz czyli miejsce między dwoma szeregiami krzesel postawianych jedno na drugie. Xerkses, dumny władca perskie go państwa, okryty wspaniałą złotą zbroją na którą wyszło aż 10 ar kuszy złotego papieru, uszykował do boju swoje wojsko.

Zrozęgli się pomru odgłosy bębnow, potem krzyki i obie strony uderzyły na siebie. Leonidas zasłaniając się srebrną tarczą, walczył jak lew, rozbijając na prawo i lewo z takim zamachem, że aż miecz zła mał mu się na dwoje. Nic to jednak nie zmieszało wielkiego wodza, bo i pięścią jeszcze lepiej torował sobie drogę w szeregach nieprzyjacielskich, w których tak strasznie porobił spustoszenia, że biedny Xerkses, aż cofnąć się musiał, i hełm zrzucił!

(c. d. n.)

### ODPOWIEDZI.

Kryształne Małeckiej — logograf już nieaktualny.

A. Kmiećkiewiczównie — szarady za miesiąc.

Cecylii L.: Wierszyki Twoje wydają nam się za trudne i zbyt dobrane napisane — jak na uczennicę VI oddziału i okazało się, że nie myśliłyśmy się, bo wiemy nie Ty je ułożyłaś. List Twój napisany w bardzo niegrzecznej formie jest tym więcej przykry, że z całą śmiałością zmieniasz się autorką wierszyków. Jesteś jeszcze mała i z błędów swego powinnaś się jak najprędzej poprawić. Pamiętaj, że „czem skorupka za młodu nasiąknie, tam na starość traci“. Jeśli już dziś podpisujesz się pod nieswoimi utworami, co będzie później? A wiesz jeszcze o tem, że pod pisywać czyjeś wiersze — swoim nazwiskiem jest to wielka odpowiedzialność.

„Gończyk“ wychodził dla rozrywki i nauki dzieci, ale nie dla popisywania się nie swoimi zdolnościami. — Z wielką radością odczytujemy bardzo ciekawe listy dzieci i chętnie zamieszczamy ich prace, które często dość nieudolne — poprawiamy. Ale muszą to być prace naprawdę własnego utworu dzieci.

Zdziaławowi Jedleklemi — Kwadrant jest ułożony: mają być w nim cyfry od 1—11, a tymczasem brak cyfr 8 i 10 Bogdan Jończyk — Zamigłówek w odpowiednim czasie umieszczamy.

Witold Szart — Zamigłówek tej treści wcześniej otrzymaliśmy, ale mo że i Twoją zamieszczamy.

Józefie Zarebiance — rebuśki B umieszczamy, a czy wierszyki i zagadki sama ułożyłaś? Podaj nam swój adres i szkołę do której zapewne chodzisz.

Irene Jackowskiej — za miły list z wyjaśnieniem dziękujemy, tylko napisz nam jeszcze do której szkoły chodzisz.

Kazio Tumankiewicz — „Gończyk“ b. się cieszy, że swoim „przyjaciół“ w każdej drodze sprawi Ci tyle radości, a także dziękuje za tak miłe i serdeczne słowa uznania. Jednocześnie pochwała Twoje dobre zamiary i jeszcze bardziej zachęca do pilności. — Sybówkę zamieszczamy.

(c. d. n.)

# Echa samobójstwa Grzeszolskich

## SENSACYJNE WYJAŚNIENIE ADW. HOFMOKL • OSTROWSKIEGO I JASNOWIDZA INŻ. OSSOWIECKIEGO O.

Nieoczekiwany epilog sensacyjnej sprawy Pawła Grzeszolskiego wywołał zrozumiałe wrażenie nie tylko w Zagłębiu Dąbrowskim, gdzie Grzeszolski wychował się, pracował i stworzył sobie rodzinę, która zginęła w tak tragicznych okolicznościach, lecz również w całej Polsce. To też o samobójstwie Grzeszolskiego i zamachu samobójczym jego drugiej żony rozpisyują się wszystkie pisma, zamieszczając wywiady z obrońcą Grzeszolskiego adw. Hofmokl-Ostrowskim, jasnowidzem Ossowieckim oraz członkami rodzin Grzeszolskiego i Grzeszolskiej-Staciwińskiej.

### Ostatnia wizyta u adw. Hofmokl • OSTROWSKIEGO.

W rozmowie z dziennikarzami stołecznymi adw. Hofmokl-Ostrowski m. in. oświadczył:

— Kiedy 30 stycznia otrzymałem wiadomość, że termin rozprawy jest w Sądzie Najwyższym wyznaczony, zwróciłem się za pośrednictwem jednego z kolegów z Sosnowca z wezwaniem Grzeszolskiego, aby się stawił u mnie w Warszawie.

— I stawił się?

— Tak. W dniu 2-go lutego po 16-godzinnej podróży przez zasypany śnieżną ś. p. Grzeszolski przybył do Warszawy w niedzielę i zgłosił się u mnie z nieodstępowującym go trybem swego bytowania w Sosnowcu. Wprawdzie ze strony władz zagwarantowano mu bezpieczeństwo, a publiczność, zdaje się, powoli zapominała o nagane, mimo to nie mógł ani uruchomić swej fabryki, ani też spieniężyć, bo otoczenie odnosiło się z pewnym do niego chłodem i w żadne interesy wchodzić z nim nie chciało.

— Co mówił p. mecenasowi Grzeszolski?

— Powiedział mi: „znużenie moje tą sprawą jest tak wielkie, a niechęć do życia u mojej żony tak głęboko zapuściła korzenie, że postanowiłem w dniu uchy-

lenia wyroku przez Sąd Najwyższy popełnić samobójstwo“.

Przy tych słowach wyjął fiolkę luminalu, dodając: „Posiadam dziesięciokrotną dawkę, a środek ten jest pewniejszy, niż broń palna, bo rewolwer może spowodować tylko niegroźną dla życia ranę lub zaciąć się, a tam, gdzie chodzi o pewną śmierć dwójga ludzi, nie pora bawić się w eksperymenty“.

### Grzeszolska była zdecydowana.

— Czy żona podzielała plany samobójcze Grzeszolskiego?

— Nie tylko podzielała, ale od pierwszej chwili była stanowczo zdecydowana podzielać każdy los męża.

— W dwa dni po wyjeździe Grzeszolskiego z Warszawy, to znaczy 4-go lutego — mówi dalej obrońca — otrzymałem zawiadomienie od Grzeszolskich, że obie się stawiają na rozprawie w Sądzie Najwyższym w dniu 12-go b. m. Już jednak w dzień po tym nadszedł pocztą ostatni list, w którym Grzeszolscy donoszą, że ich zdaniem, zbyt szybko powzięli postanowienie, że wyjeżdżają jednak do Krakowa i że jest to ostateczna i nieodwołalna decyzja. Wiedziałem za tym, znając Grzeszolskiego i jego żonę, że samobójstwo niewątpliwie popelnia.

### Telefon z Krakowa.

— Miał jeszcze pan mecenas już po wyroku telefon od Grzeszolskiego?...

— Tak. Przejęty wyrokiem, siedziałem w domu o późnej godzinie, gdy odezwał się dzwonek telefonu, który mnie tymbarziej poruszył, że od 5-go lutego nie miałem żadnych wiadomości od Grzeszolskich. Służąca wbiega z meldunkiem, że Kraków dzwoni. Chcąc się upewnić, zapytałem dwukrotnie na początku rozmowy, kto mówi, i otrzymałem zlanym głosem odpowiedź: „To ja, Paweł! Co słychać?“

— No cóż, uchylono wyrok — odparłem. — Wie pan już?...

### Wiem, Czy mam przyjechać do Warszawy?

Nie mogłem zdobyć się na odpowiedź i ruchem w słuchawkę: „Raczej zagrażać... Błyskawicznie stanął mi obraz samobójstwa w sali sądowej lub aresztowanie w Warszawie. Ani jedno, ani drugie nie leżało w tej chwili na linii mego wyboru. Dodałem po chwili: „A zresztą do władz może się pan stawić i w Krakowie“.

Na to Grzeszolski odrzekł cichym głosem: „Nie. Uciekać nie myślę“.

— A jak się ma żona?

— Jest spokojna i zdecydowana. — Dziękuję p. mecenasowi jeszcze raz za wszystko, co dla mnie uczynił... Na tym skończyła się rozmowa

Nie chciał śmierci żony.

W toku dalszej rozmowy adw. Hofmokl Ostrowski mówi:

— Wiadomość, że Grzeszolska żyje jeszcze, podczas gdy zwłoki jego znaleziono już zastępy, wyrobiła we mnie przekonanie, że Grzeszolski w godzinie śmierci dał rozmyślnie żonie mniejszą dawkę trucizny, chcąc jej uratować życie i dać w ten sposób dowód wdzięczności za jej cierpienia i poświęcenie.

### Co mówi inż. Ossowiecki

Jedno z pism stołecznych przeprowadziło wywiad ze słynnym jasnowidzem Ossowieckim, który m. in. powiedział:

Grzeszolski nie otruł dzieci.

— Grzeszolski nie otruł swoich dzieci — twierdzi kategorycznie inż. Stefan Ossowiecki, trzymając w ręku arkusz papieru, wypełniony piśmem samobójczym, skreślony w dniu 6 stycznia b. r.

— Widzę go już — mówi poprostu. — To był właściwie bardzo nieszczęśliwy i zlamany człowiek w chwili swojej śmierci. Zapłacił najwyższą cenę, bo życiem dzieci ciężką winę, która uszła mu bezkarnie.

...lecz ma na sumieniu życie pierwszej żony, bo jedyne życie, jakie istotnie Grzeszolski miał na sumieniu, to życie pierwszej żony. Ona zginęła przez niego i z jego woli, chociaż tego nikt nie dowiedział.

Dzieci owoce lubił bardzo. Był do nich przywiązany i ani na chwilę nie przychodziła mu do głowy myśl pozbicia się ich w tak zbrodniczy sposób.

Charakterystyka Grzeszolskiego. Oto, jak inż. Ossowiecki charaktery-

### KUPON Nr. 7. „Gończyk“

zuję Grzeszolskiego: Skryty, zimny, lecz przeciętnie myślący, mądry człowiek, nawet erudyta, tylko bez cienia romantyzmu.

Wciąż czegoś szukał, dociekał, coś badał. Książki, wiedza i jej postępy — to był jego świat. Po tym przyszło wielkie uczucie dla Staciwińskiej. W miłość do tej kobiety włożył wszystkie siły duchowe, wszystko, na co go było stać, a własnie to uczucie stało się jego przekleństwem — mimo, że stanowiło dla Grzeszolskiego jedyną konkretną wartość.

Trucizna zabija dzieci.

Przekonawszy się, że nie uzyskał bit pierwszej żony zgody na rozwód, szukał innego rozwiązania. Zaczął rozmyślać, jak się pozbyć tej zapory do szczęścia, jaką się stała pierwsza żona. Całymi miesiącami studiował książki, szukając sposobu zgładzenia w jak najmniej bolesny sposób. Dążył do jej śmierci, pragnąc równocześnie oszczędzić jej cierpienia.

W czasie choroby pierwszej żony usiłował ją nawet ratować. Lecz stało się to zbyt późno. Zbrodnia się nie wykryła, Grzeszolski uniknął kary. Mógł już organizować własne życie według własnych pragnień. Mógł już bezkarnie połączyć się z ukochaną. Dzieci nie były istotną zawiadą. Od dawna nosił się z myślą o bezpieczeństwie ich bytu i powierzenia ich opiece rodziny. Postanowił wszystko zlikwidować, przekreślić przeszłość, rozpocząć nowe życie ze Staciwińską na dalekiej obczyźnie.

Odwet był straszny. Trucizna pozostała w domu, nie dość widocznie strzeżona, bo nie zwróciła swego czasu nikcyjej uwagi, zabija mł. On wie, że tym razem to nie jego bezpośrednia wina, ten straszliwy spadek okoliczności i wypadku. Tym razem prawda wychodzi jednak na jaw. Odnajdują ją w zwłokach dzieci.

Nie miał już sił.

Grzeszolski nie miał już sił przeżywać na nowo tego, co już przeszło.

Wówczas to rodzi się myśl skrośnięcia z sobą. Początkowo chce sam siebie odebrać życie, lecz druga żona również zlanmana przeżyciami ostatnich lat, dobrowolnie chce iść za nim...

I udają się do Krakowa — kończy inż. Ossowiecki — jada z zupełnie już uzgodnionym soładkiem na dalsze swa losy.

Tłociciel Grzeszelski! Pokaż się! — bja w niego kamieniami. To sklonilo go do sprzedaży.

**P. PREZYDENT R. P. WYJECHAŁ DO BIAŁOWIEŻY NA POLOWANIE REPREZENTACYJNE.**

Warszawa. — 16 b.m. o g. 10.50 odszedł z dworca Wileńskiego specjalny pociąg, którym P. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał do Białowieży na reprezentacyjne polowanie. Wraz z P. Prezydentem wyjechała p. prezydentowa Maria Mościcka, szef gabinetu wojskowego gen. Schaly, dwaj adjutanci kpt. Hartman i kpt. Kryński oraz kilka innych osób z otoczenia P. Prezydenta.

**Wielkie polowanie reprezentacyjne w Białowieży.**

Białowieża. — Wzorem lat ub. rozpoczyna się w środę 17 b.m. w Białowieży wielkie polowanie reprezentacyjne, urządzone przez P. Prezydenta R. P. dla gości, zaproszonych z pośród dostojników państwowych oraz świata dyplomatycznego.

W tym roku przewidziane są dwa turnusy polowań. Wśród gości, zaproszonych na pierwszy turnus, znajduje się — jak wiadomo — premier pruski gen. Goering. Służba bezpieczeństwa na terenie całego powiatu białsko-podlaskiego, do którego należy Białowieża wraz z okolicą, znajduje się w ręku komendanta powiatowego policji, nadkom. Podfilipskiego. Nad

sprawnością wykonania zarządzeń czuwa w Białowieży osobiście naczelnik wojewódzkiego wydziału społeczno-politycznego Dworak w towarzystwie wojewódzkiego komendanta licji, insp. Czyniowskiego.

Nad pałacymkiem myśliwskim ukazała się chorągiew P. Prezydenta R. P.

Organizacją samego polowania kieruje dyrektor lasów państw. w Białowieży, Neuman.

**Koncert Jana Klepury**

na cele pomocy zimowej dla bezrobotnych

Kraków. — W niedzielę, dn. 21 lutego o godz. 20.30 w teatrze m. Juliusza Słowackiego w Krakowie odbędzie się starym Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej bezrobotnym wielki koncert Jana Klepury, z którego dochód przeznaczył artysta na pomoc zimową bezrobotnym. Koncert ten będzie w tym sezonie ostatnim występem Klepury w Polsce z uwagą na wyjazd artysty na dłuższy okres czasu zagranicę.

Ogólnopolski Komitet Pomocy Zimowej bezrobotnym zwraca się równocześnie z apelem do wszystkich radioodbiorników, by w związku z powyższym koncertem, który będzie transmitowany na wszystkie rozgłośnie polskiego radia, zechcieli przy uiszczeniu abonamentu radiowego w dn. 1 marca wpłacić po 1 zł. na cel pomocy zimowej. Powyższa kwota będzie zwróconym wyrazem ich uczestnictwa zarówno w koncercie jak i dziele pomocy zimowej. Równocześnie z mistrzem Janem Klepurą przybywa również do Krakowa jego małżonka, p. Marta Eggerth - Klepurowa.

**PARTEROWY LOKAL FRONTOWY**

o powierzchni ok. 30 m.² z przyległym mniejszym pokojem, z wodą, instalacją elektryczną i gazową **poszukiwany natychmiast przez bardzo poważne przedsiębiorstwo.** — Oferty z podaniem ceny do Tow. Reklam Miedzynarodowej, Warszawa, Marszałkowska 124 pod: „WPA. 101”.

przedstawiciele zainteresowanych instytucji i organizacji, przemysłu, oświaty i.d., celem przedyskutowania projektu nowego rozkładu jazdy, wchodzącego w życie dn. 22 maja r. b.

— Odczyt i film o wystawie paryskiej. Z inicjatyw Tow. Przyjaciół Francji w Częstochowie w niedzielę, dn. 21 b. m., o godz. 12 m. 30 w poł. w kinie „Stylowym” delegat komitetu wystawy międzynarodowej w Paryżu p. t. Eugeniusz Gressillon wygłosi odczyt p. t. „Wystawa międzynarodowa 1937 r. w Paryżu”. Odczyt będzie ilustrowany filmem dźwiękowym, w drugiej zaś części wyświetlane zostaną dwa filmy: „Paryż brzegiem Sekwany” i „Stary Paryż”. Wstęp 50 gr. dla młodzieży 20 gr.

— Strajk szewców w Częstochowie. W dniu onegdajszym wybuchł w Częstochowie strajk szewców. Zastrajkowało około 200 osób, są to zaś przeważnie t. zw. chałupnicy, dostarczający obuwie sklepom. Strajkujący wysunęli żądania znacznej podwyżki obecnych, zbyt niskich stawek płac za robociznę.

Na tym samym dniu strajk szewców — chałupników wybuchł jednocześnie w Warszawie, Łodzi i innych miastach.

**DRUKI do Ubezpieczalni Społecznej w Księgarni i sklepie „GONCA” II Aleja 26, tel. 20-50.**

**Komunikat dla Pałacych**

Wiemy, że robiąc papierosy wychamy bez potrzeby około 15 proc. tytoniu do wnętrza ustnika. Tyton ten zatrzymuje się o wałę, wskutek czego przy dopalaniu papierosa, waia często tli się, wydając niesmak palonozony z kaszlem. W gwałtach i tulkach ZDROWATKACH fabryki „ARAB” usunieto tę niedogodność przez zastosowanie odpowiedniej przegrrody.

Przegroda ta uniemożliwia zatlenie waty i nie dopuszcza tytoniu do wnętrza ustnika, dając w ten sposób 15 proc. oszczędności tytoniu.

Potrójna ilość waty wypełnia ustnik i tworzy szczelny filtr. Waia o nasyceniu alkalicznym użyta jako filtr ma własność neutralizowania lotnych smołowo-kwaśnych składników dymu tytoniowego.

(Patenty: nr. 7737 i 11853 fabryka „ARAB” Józef Piłacki.) (R)

**Kino „EDEN” — I-a Aleja 12.**

GWIAZDA GWIAZD!  
SLYNNA  
**MARTA EGGERTH—KIEPUROWA**

w najbardziej czarującym, najnowszym filmie wiedeńskim  
**Gdy Serce Przemówi...**

Przebiegła komedia-musyczna. Ilustracja autorska. „KARIERE” — słynnej śpiewaczki.  
Deskonale „NADPROGRAMY” — Początek o 5-ej, 7 m. 15 i 9 m. 30.

**KRONIKA**

**Częstochowa**  
Dziś — Szymona bp.  
Jutro — Konrada.  
Wschód słońca o godz. 6.53  
Zachód — 17.04  
Kalendarzyk historyczny:  
Rozprawa z Moskwą pod Opielukiewem 1831 r.

rencyjną na dworcu kolejowym w Częstochowie odbędzie się konferencja w związku z nowym rozkładem jazdy pociągów pasażerskich na r. 1937/38, na którą Dyrekcja Okr. kolei niniejszym zaprasza

**Królestwo za konia! — wołał szekspirowski bohater po przegranej bitwie.**

Nie konie i nie królestwa, ale mnóstwo pieniędzy ofiaruje Loteria Państwowa posiadaczom losów do pierwszej klasy.

**Ciężka sytuacja na froncie bezrobocia w Częstochowie**

**DEFICYT KOMITETU POMOCY ZIMOWEJ WYNIĘSIE OKOŁO 20.000 ZŁ. — KONIECZNOŚĆ WZMOŻENIA OFIARNOSCI. — CO WYZAŁY SPRAWOZDANIA I DYSKUSJA NA ZEBRANIU PREZYDIUM? — DELEGACJA POJEDZIE DO WARSZAWY PRZEDSTAWIĆ POSTULATY BEZROBOTNYCH.**

W ub. wtorek wieczorem w sali nr. 8 Magistratu odbyło się zebranie prezydium Wydziału Wykonawczego Miejsk. Obyw. Komitetu Pomocy Zimowej bezrobotnym w Częstochowie. Zebranie w obecności około 30-tu osób z prezydium i przewodniczących sekcji zgłosił p. prezydent J. Szczodrowski, który, dziękując za wybór na przewodniczącego Komitetu, w krótkich słowach zaznaczył, że na zasadzie porównań stwierdzić trzeba, iż w Częstochowie wydawane porcje żywnościowe bezrobotnym są większe, niż w innych miastach, również wysiłek ofiarności społeczeństwa jest duży, a co do tych instytucji i osób, które nie docięgnęły do 100 proc. zadeklarowanych sum na pomoc zimową, musi to być przez nie uzupełnione. Sprawozdanie z akcji rozdawnictwa złożył nac. S. Rybicki, podkreślając, że akcja ta utrzymywana jest w normach lat poprzednich. Koszt racji żywnościowej dla bezrobotnego w innych miastach wynosił 22 zł., w Częstochowie — 27 zł. Racje opłacone w Częstochowie 150 kg. węgla, gdy w całej Polsce 80 — 130 kg. Akcją pomocy zimowej objętych

jest 3.400 rodzin bezrobotnych, ponad to 1.200 korzysta z ustawowych zasiłków pieniężnych, co wskazuje na wzrost bezrobocia w stosunku do roku poprzedniego, z drugiej zaś strony stwierdza, że kwalifikowanie bezrobotnych do pomocy doraźnej było liberalne. Dotacja z Wojewódzkiego Komitetu dla Częstochowy wyniosła za grudzień i stycznia 104.000 zł., wydano zaś 105.000 zł., a Częstochowa zebrała dotychczas i złożyła w K. K. O. celem przekazania do Województwa na pomoc zimową około 92.000 zł. poza pośrednimi wpłatami do Naczelnego Komitetu (pracownicy państwowi) i do biura wojewódzkiego. Przewidywany deficyt Komitetu z całej akcji przekroczy zapewne 20.000 zł. Co do zebranych sum, to do dn. 15 b. m. od nieruchomości wpłynęło 877 zł. 16 gr., od handlu i rzemiosła — 10.187 zł., od przemysłu — 51.185 zł., w tej sumie około 5 proc. od pracowników, z potrąceniem od dochodu (pracownicy, wolne zawody) — 15.425 zł., z różnych zbiorów, imprez i t. d. — 15.083 zł., razem 92.668 zł. Zwraca uwagę znikoma suma wpłat od nieruchomości, to też Komitet przystąpił do wysyłania indywidualnych

deklaracji. Zaznaczyć trzeba, że władze żądają szczegółowego spisu ofiarodawców, a procent uchylających się wynosi ogólnie blisko 60 proc.

W dalszym ciągu zebrania p. prezydent Szczodrowski odczytał zgłoszony do porządku obrad protokół posiedzenia sekcji pracowników fizycznych Komitetu Pomocy Zimowej oraz memoriał bezrobotnych do czynników rządowych. Protokół głosi, że po zapoznaniu się z działalnością Komitetu sekcja postanowiła pracować nad wciągnięciem do akcji świata pracy, jednakże po tych wywołania wieść, że bezrobotni będą zmuszeni do odpracowania, czyli t. zw. odróbki bezpłatnej za otrzymaną pomoc żywnościową. Protokół twierdzi dalej, że ujawniono przede fakty wydawania zgąłkich ziemniaków, robaczywej fasoli, niedobrej słoniny oraz węgla z miazem i ziemią oraz że akcja zawodowa nadaje bezrobotnych, obejmuje bowiem zaledwie 1/4 części bezrobotnych, potrzebujących pomocy. Protokół wysuwa m. in. postulaty: skasowania odróbki, zwiększenia racji żywnościowej i zaopatrzenia w bieliznę, obuwie, sól, naftę i mydło, objęcia akcją wszystkich potrzebujących pomocy, wydawania artykułów pierwszej jakości i zwiększenia wpływu zainteresowanych na kwalifikowanie bezrobotnych do pomocy doraźnej.

Memoriał bezrobotnych do czynników rządowych, wysuwając też same postulaty, domaga się zarazem uchylenia obowiązku składania zaświadczeń o przepracowaniu 13 tygodni w ciągu ostatnich 12 miesięcy dla uzyskania zasiłku, objęcia akcją opalową również i tych bezrobotnych, którzy korzystają z ustawowego zasiłku pieniężnego.

W związku z odczytanymi protokołami sekcji i memoriałem p. prezydent wyjaśnił, iż wnioski o zniesienie obowiązku przedstawiania świadectw 13-tygodniowej pracy, jak i o dostarczenie opału pobierającym zasiłki przekraczają kompetencje Komitetu, nie zezwalają na to bowiem ustawy, a więc można tylko prosić o te ulgi w drodze wyjątku. Komitety otrzymują tylko okólniki, czego czynić nie wolno, a nie co wolno, stąd też może wypływać nieporozumienia. Jeśli w Częstochowie z akcji pomocy zimowej korzysta 3.400 rodzin i z zasiłków 1.200, a ponad to 4.000 dzieci, to już w razie ścisłej kontroli N. I. K. może stwierdzić przekroczenia. Co do zwiększenia racji, to w tym miesiącu wydaje się mydło i sól, ale to już na deficyt, który nie wiadomo, o ile jeszcze przekroczy przewidzianą z góry w sumie 20.000 zł., zwłaszcza jeśli by np. warunki atmosferyczne nie pozwoliły na uruchomienie robót publicznych i akcji pomocy trzeba by przeciągnąć poza dzień 1 kwietnia. Co do jakości wydawanych produktów, to np. słoniny nigdzie, w żadnym z miast nie można dostać świeżej w większej ilości, a tylko soloną. Przy masowym transporcie mogły też być 2 czy 3 worki fasoli zepsutej, mogły też zająć i inne braki, ale napewno w procencie znikomym w stosunku do całości.

Sprawę tę wyjaśnił dodatkowo nac. Rybicki, oświadczając, że m. in. spowodzony był przez „Jedność” wagon fasoli, komisja odebrała, sprawdzając kilkanaście worków, jednakże później okazało się, że 5 worków było zanieczyszczonych strączkami, wobec czego „Jedność” zgodziła się odcyścić te fasole. Węgiel był wydawany wprost z wagonów, tak, jak przysłano z konwencji, a jakkolwiek nie pierwszeństwa jakości, był to orzech i nie słyszało się skarg, jakoby miał być zanieczyszczony ziemią. Ziemniaki, przysyłane przez Naczelny Komitet ze zbiorów w całym kraju, nie były początkowo najlepsze, ale 6 wagonów nadspuścić odesłano do syropiarni, pozwolono też przy wydawaniu przebrać, tak, iż manco wyniosło 17.000 kg., gdy zaś Komitet zakupił kartofle, były już zupełnie dobre. Stoni-na solona odpowiada normom wojskowym. Co do t. zw. odróbki to została ona

— Z Akademii ku czci Ojca św. Piłsa XI w parafii św. Rocha. W ub. niedzielę o godz. 4-ej po poł. w par. św. Rocha odbyła się uroczysta Akademia, którą zaszczycił swoją obecnością J. E. ks. Biskup A. Ziemiak.

W chwili ukazania się na sali Dostojnika Kościoła, chór parafialny pod kier. p. Tomaszewskiego odśpiewał kantatę powitalną.

Akademii zgalił ks. asystent Wł. Giaron, który w serdecznych słowach powitał Ks. Biskupa i licznie zebranych parafian, poczem podkreślił znaczenie dzisiejszej Akademii.

Na program Akademii złożyli się: śpiew chóralny, gra na skrzypcach i pianinie, deklamacje, referat i dwie jednoaktówki.

Na zakończenie przemówił do zebranych J. E. ks. Biskup, dziękując za tak serdeczne przyjęcie i liczny udział.

Akademia wywarła na słuchaczach b. podniosłe wrażenie.

— „Błędy i braki wychowania domowego”. W środę, dn. 17 bm. na zaproszenie miejscowego Kola T. N. S. W. przyjeżdża do Częstochowy znany szerokim kołom nauczycielskim i rodzicielskim prof. psychologii na Uniw. Jag. dr. Zygmunt Mystakowski, który tegoż dnia o godz. 18-iej w sali Gimnazjum im. H. Sienkiewicza wygłosi odczyt pod powyższym tytułem. Ze względu na aktualność i ważność zagadnienia poruszane go w prasie społecznej i miejscowej przewiduje się duży napływ sier rodzicielskich. Wstęp 50 gr., tylko dla rodziców i nauczycieli.

— Konferencja w sprawie nowego rozkładu jazdy w Częstochowie. Dziś, w czwartek, o godz. 10 m. 30 r. w sali konfe-

wych rzeczy! Sama mi o tym mówiasz, mammo...  
— Nie... nie... — szeptała matka, kryjąc załzawione oczy. — Ja też się cieszę! Tak... tak...

Czysto, odświętnie ubrany wszedł Kazio, po raz pierwszy w życiu do klasy.

Dwa rzędy ławek patrzyło nań dziesiątkami par oczu. Nauczyciel wskazał mu miejsce.

Usiadł oniesmielony pod pregięciem ciekawych spojrzeń. Zapomniał o swym kalectwie.

Pamiętał tylko, że ma na sobie śliczne granatowe ubranko i dużą bordo kokardę.

Kazio wśluchiwał się w opowiadanie nauczyciela i starał się jak najwięcej zapamiętać.

I nagle ta szkoła, nauczyciel mówiący tak ładnie, ściany zawieszone ciekawymi obrazkami, wreszcie za oknem, w dali kępy kołyszących się na wietrze drzew... wszystko to przyniosło mu uczucie radości, szczęścia...

— Tak miło w tej szkole — rozmyślał — a mama smutna, dlaczego?

W tym tuż za plecami usłyszał wyraźny szep.

— Patrz, Franek, ten nowy to — garbus!

Drobne ciałko Kazia zdrżało, na małej twarzyczce osiadł skurcz bolesny. Już nie słyszał słów pana, lecz przyczojony łowił uszkiem szeptu kolegów.

— Taką pokraka! — odpowiedział cicho Franek.

Teraz dopiero uprzytomnił sobie Kazio, że nowi koledzy, którzy oglądali jego ubranko, ani kokardy, ale patrzyli na... na... och... nie śmiał nawet w myśli nazwać swego kalectwa!

Lzy polyka gwałtownie, ale roz-

plakać się nie może, bo mamusia prosi go zawsze: Kazienku, pamiętaj... kiedy cię coś zasnuje, to wspomniaj na serce matki... Ja tak cię Kocham synku... ponad wszystko... nad życie. Matkę wspominał, gdyś smutny... (c. d. n.)

### NASZA ANIA.

Od świtu do nocy,  
jak długi jest dzieńek  
wesoło ma oczy,  
śpiewa, jak skowronek.

To pieszka nakarmi,  
to kotka napoi,  
z mamą na targ idzie,  
zimna się nie boi

Nakrywa otóż sama,  
obiad podać umie,  
na każdej książeczce  
Ania się rozumie.

I ciałe wesoła  
nasza Ania mała,  
pracuje i śpiewa  
przez ten dzieńek cały.

### SKARB JANKA, POWIASTKA.

Leonidas przyjął czapkę z miną godną tak dzielnego króla, począł rozwijać kartki, jedna za drugą, odczytując je głosem, w którym przebiegała wielka stanowczość i powaga.

— Temistokles — Trzaski, jeden głos. Xerkses — Korniewicz — jeden. Xerkses — Renc — jeden. Eurybiades — Korniewicz — jeden. Temistokles — Trzaski — dwa głosy. Efilates — Raniecki — jeden i t. d.

Gdy wszystkie karteczki w ten sam sposób zostały odczytane, okazało się, że najwięcej głosów dla Temistoklesa otrzymał Janek, na Xerksesa Oleń Renc, na Eurybiadesa Michaś Korniewicz, na Efilatesa Raniecki.

Gdy Karolek miał wymówić to ostatnie nazwisko, zawahał się trochę i z pod oka spojrzął na Ranieckiego, czując, że wiadomość iż jego obrano zdracą Efilatesem, a nie żadnym wodzem ani królem, zepsuje mu humor, a kto wie, czy nawet nie popsuje zabawy.

Rzeczywiście Raniecki poczerwie niał, zacisnął zęby, a potem z taką miną jakby mu to było wszystko jedno, podszedł do Polci i spytał:  
— Gdzie jest moja zbroja?

Karolek wiedział doskonale, że każdy z nich nie byby sobie nic z tego robił, była to bowiem tylko zabawa — ale dla Ranieckiego, który zawsze we wszystkim chciał przewodzić, było to straszne upokorzenie.

Janek był rad z tego i ubierając się w swój hełm szepnął Heniowi:

— Widzisz, masz, czegoś chciałem — biedny Ranio aż pozieleńiał z złości, myślałem że się rozplacze.

— Tego by jeszcze brakowało, żeby się zaczął mazać, a to była by dopiero wesoła historia.

Niebawem na dany znak zabawa się rozpoczęła. Król Leonidas z garstką żołnierzy, zwał wawóz czyli miejsce między dwoma szeregiemi krzesel postawianych jedno na drugie. Xerkses, dumny władca perskie go państwa, odkryty wspaniałą złotą zbroją na którą wyszło aż 10 ar kuszy złotego papieru, uszykował do boju swoje wojsko.

Rozległy się ponure odgłosy bębnow, potem krzyki i obie strony uderzyły na siebie. Leonidas zasłaniając się srebrną tarczą, walczył jak lew, rozbijając na prawo i lewo z takim zamachem, że aż miecz zła mał mu się na dwoje. Nic to jednak nie zmieszało wielkiego wodza, bo i pięścią jeszcze lepiej torował sobie drogę w szeregach nieprzyjacielskich, w których tak strasznie porobił spustoszenia, że biedny Xerkses, aż cofnąć się musiał, i hełm zrubił (c. d. n.)

### ODPOWIEDZI.

Krzysztof Małeckiej — logogryf już nieaktualny.  
A. Kmiciekiewiczównie — szarady są miścismy.

Cecylii L.: Wierszyki Twoje wydają nam się za trudne i zbyt dobre niż pisane — jak na uczenie VI. oddziału i okazało się, że nie myśliłyśmy się, bo wiem nie Ty je ułożyłaś. List Twój napisany w bardzo niegrzecznej formie nie jest tym więcej przykry, że z całej śmiałościś mianem się autorką wierszyków. Jesteś jeszcze mała i z błędów swego powinnaś się jak najprędzej poprawić. Pamiętaj, że „czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość traci”. Jeśli już dziś dopilnujesz się pod niewomni utworami, o będzie później? A wiedz jeszcze o tem, że pod pisywać czyjeś wiersze swoim nazwiskiem jest to wielka odpowiedzialność.

„Gończyk” wychodzi dla rozrywkę i nauki dzieci, ale nie dla popisywania się nie swoimi zdolnościami. — Z wielką radością odczytujemy bardzo liczne listy dzieci i chętnie zamieszczamy ich prace, które często dość niedłone — poprawiamy. Ale muszą to być prace naprawdę własnego utworu dzieci.

Zdzisławowi Jedleckiemu — Kwadrat nie ułożony: mają być w nim cyfry od 1—11, a tymczasem brak cyfr 8 i 10.  
Bogdan Józycy — Zamigłówek w odpowiednim czasie umiemy.

Witold Start — Zamigłówek tej treści wcześniej otrzymaliśmy, ale nie że i Twoja zamieszamy.

Józefie Zarebiance — rebusik miścismy, a czy wierszyki i zagadki sama ułożyłaś? Podaj nam swój adres i szkołę do której zapewne chodzisz.

Irene Jackowskiej — za miły list i przyjaźniem dziękujemy, tylko na piz nam jeszcze do której szkoły chodzisz.

Kazio Tumankiewicz — „Gończyk” b. się cieszy, że swoim „przyjacielem” w każdą środę sprawia Ci tyle radości, a także dziękuje za tak miłe i serdeczne słowa uznania. Jednocześnie podchwala Twoje dobre zamiary i jeszcze bardziej żęchca do pilności. — Sylabówki zamieszczamy.

# Echa samobójstwa Grzeszolskich

SENSACYJNE WYJAŚNIENIE ADW. HOFMOKL - OSTROWSKIEGO I JASNOWIDZA INŻ. OSSOWIECKIEGO.

Nieoczekiwany epilog sensacyjnej sprawy Pawła Grzeszolskiego wywołał zrozumiałe wrażenie nie tylko w Zagłębiu Dąbrowskim, gdzie Grzeszolski wychował się, pracował i stworzył sobie rodzinę, która zginęła w tak tragicznych okolicznościach, lecz również w całej Polsce. To też o samobójstwie Grzeszolskiego i zamachu samobójczym jego drugiej żony rozpisyują się wszystkie pisma, zamieszczając wywiady z obrońcą Grzeszolskiego adw. Hofmokl-Ostrowskim, jasnowidzem Ossowieckim oraz członkami rodzin Grzeszolskiego i Grzeszolskiej-Staciwińskiej.

### Ostatnia wizyta u adw. Hofmokl - OSTROWSKIEGO.

W rozmowie z dziennikarzami stołecznymi adw. Hofmokl-Ostrowski m. in. oświadczył:

— Kiedy 30 stycznia otrzymałem wiadomość, że termin rozprawy jest w Sądzie Najwyższym wyznaczony, zwróciłem się za pośrednictwem jednego z kolegów z Sosnowca z wezwaniem Grzeszolskiego, aby się stawił u mnie w Warszawie.

— I stawił się?

— Tak. W dniu 2-go lutego po 16-godzinnej podróży przez zasypane śnieżną ś. p. Grzeszolski przybył do Warszawy w niedzielę i zgłosił się u mnie z nieodstępującym go pół uśmiechem na ustach. Opowiadał o trybie swego bytowania w Sosnowcu. Wprawdzie ze strony władz zagwarantowano mu bezpieczeństwo, a publiczność, zdaje się, powoli zapomniała o nagancie, mimo to nie mógł ani uruchomić swej fabryki, ani też spieniężyć, bo otoczenie odnosiło się z pewnym do niego chłodem i w żadne interesy wchodził z nim nie chętno.

— Co mówił p. mecenasowi Grzeszolski?

— Powiedział mi: „znuzenie moje tą sprawą jest tak wielkie, a niechęć do życia u mojej żony tak głęboko zapuściła korzenie, że postanowiłem w dniu uchy-

lenia wyroku przez Sąd Najwyższy popchnąć samobójstwo”.

Przy tych słowach wyjął fiolkę luminalu, dodając: „Posiadam dziesięciokrotną dawkę, a środek ten jest pewniejszy, niż broń palna, bo rewolwer może spowodować tylko niegroźną dla życia ranę lub zaciąć się, a tam, gdzie chodzi o pewną śmierć dwojga ludzi, nie pora bawić się w eksperymenty”.

### Grzeszolska była zdecydowana.

— Czy żona podzielała plany samobójcze Grzeszolskiego?

— Nie tylko podzielała, ale od pierwszej chwili była stanowczo zdecydowana podzielać każdy los męża.

— W dwa dni po wyjeździe Grzeszolskiego z Warszawy, to znaczy 4-go lutego — mówi dalej obrońca — otrzymałem zawiadomienie od Grzeszolskich, że oboje stawiają się na rozprawie w Sądzie Najwyższym w dniu 12-go b. m. Już jednak w dzień po tym nadszedł pocztą ostatni list, w którym Grzeszolscy donoszą, że ich zdaniem, zbyt szybko powzięli postanowienie, że wyjeżdżają jednak do Krakowa i że jest to ostateczna i nieodwołalna decyzja. Wiedziałem za tym, znając Grzeszolskiego i jego żonę, że samobójstwo niewątpliwie popchnię.

### Telefon z Krakowa.

— Miał jeszcze pan mecenas już po wyroku telefon od Grzeszolskiego?...

— Tak. Przyjeżdżył wyrokiem, siedział w domu o późnej godzinie, gdy odezwał się dzwonek telefonu, który mnie tym bardziej poruszył, że od 5-go lutego nie miałem żadnych wiadomości od Grzeszolskich. Służąca wbiega z meldunkiem, że Kraków dzwoni. Chcąc się upewnić, zapętałem dwukrotnie na początku rozmowy, kto mówi i otrzymałem zlanym głosem odpowiedź: „To ja, Paweł! Co słychać?”

— No, cóż, uchylono wyrok — odparłem. — Wie pan już?..

### Wiem, Czy mam przyjechać do Warszawy?

Nie mogłem zdobyć się na odpowiedź i rzuciłem w słuchawkę: „Raczej zagranicę”... Blyskawicznie stanął mi obraz samobójstwa w sali sądowej lub aresztowanie w Warszawie. Ani jedno, ani drugie nie leżało w tej chwili na linii mego wyboru. Dodałem po chwili: „A zresztą do władz może się pan stawić i w Krakowie”.

Na to Grzeszolski odrzekł cichym głosem: „Nie. Uciekać nie myślę”.

— A jak się ma żona?

— Jest spokojna i zdecydowana. — Dziękuję p. mecenasowi jeszcze raz za wszystko, co dla mnie uczynił...

Na tym skończyła się rozmowa

### Nie chciał śmierci żony.

W toku dalszej rozmowy adw. Hofmokl Ostrowski mówi:

— Wiadomo, że Grzeszolska żyje jeszcze, podczas gdy zwłoki jego znalaziono już zastygłe, wyrobiła we mnie przekonanie, że Grzeszolski w godzinie śmierci dał rozmyślnie żonie mniejszą dawkę trucizny, chcąc jej uratować życie i dać w ten sposób dowód wdzięczności za jej cierpienia i poświęcenie.

### Co mówi inż. Ossowiecki

Jedno z pism stołecznych przeprowadziło wywiad ze słynnym jasnowidzem Ossowieckim, który m. in. powiedział:

— Grzeszolski nie otruł dzieci.

— Grzeszolski nie otruł swoich dzieci — twierdzi kategorycznie inż. Stefan Ossowiecki, trzymając w ręku arkusz papieru, wypełniony pismem samobójcy, skreślony w dniu 6 stycznia b. r.

— Widzę go już — mówi poprostu. — To był właściwie bardzo nieszczęśliwy i zlamany człowiek w chwili swojej śmierci. Zapłacił najwyższą cenę, bo życiem dzieci ciężką winę, która uszła mu bezkarnie.

...lecz ma na sumieniu życie pierwszej żony, bo jedyne życie, jakie istotnie Grzeszolski miał na sumieniu, to życie pierwszej żony. Ona zginęła przez niego i z jego woli, chociaż tego nikt nie dowiedział. Dzieci swoje lubił bardzo. Był do nich przywiązany i ani na chwilę nie przychodziła mu do głowy myśl pozbycia się ich w tak zbrodniczy sposób.

### Charakterystyka Grzeszolskiego.

Qto, jak inż. Ossowiecki charakter-

### KUPON Nr. 7. „Gończyka”

zuje Grzeszolskiego: Skryty, zimny, lecz przeciętnie myślący, mądry człowiek, nawet erudyta, tylko bez cienia romantyzmu.

Wciąż czegoś szukał, dociekał, coś badał. Książki, wiedza i jej postępy — to był jego świat. Po tym przyszło wielkie uczucie dla Staciwińskiej. W miłość do tej kobiety włożył wszystkie siły duchowe, wszystko, na co go było stać, a wiadnie to uczucie stało się jego przekleństwem — mimo, że stanowiło dla Grzeszolskiego jedyną konkretną wartość.

### Trucizna zabija dzieci.

Przekonawszy się, że nie uzyska od pierwszej żony zgody na rozwód, szukał innego rozwiązania. Zaczął rozmyślać, jak się pozbyć tej zapory do szczęścia, jaką się stała pierwsza żona. Cakymi miesiącami studiował książki, szukając sposobu zgładzenia w jak najmniej bolesny sposób. Dążył do jej śmierci pragnąc równocześnie oszczędzić jej cierpienia.

W czasie choroby pierwszej żony usiłował ją nawet ratować. Lecz stało się to zbyt późno. Zbrodnia się nie wykryła, Grzeszolski uniknął kary. Mógł już organizować własne życie według własnych pragnień. Mógł już bezkarnie połączyć się z ukochaną. Dzieci nie były istotną zawadą. Od dawna nosił się z myślą zabezpieczenia ich bytu i powierzenia ich opiece rodziny. Postanowił wszystko zlikwidować, przekreślić przeszłość, rozpocząć nowe życie ze Staciwińską na dalekiej obczyźnie.

Odwet był straszny. Trucizna pozostała w domu, nie dość widocznie strzeżona, bo nie zwróciła swego czasu niczyjej uwagi, zabija mu dzieci. On wie, że tym razem to nie jego bezpośrednia wina, ten straszliwy splot okoliczności i wypadku. Tym razem prawda wychodzi jednak na jaw. Odnajdują tal w zwłokach dzieci.

### Nie miał już sił.

Grzeszolski nie miał już sił przeżywać na nowo tego, co już przeczł.

Wówczas to rodzi się myśl skończenia z sobą. Początkowo chce sam sobie odebrać życie, lecz druga żona również zamana przeżywaniami ostatnich lat, dobrownie chce iść za nim...

I udają się do Krakowa — kończy inż. Ossowiecki — jadą z zupełnie już uzgodnionym zamiarem na dalsze swe losy.

